Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Sobota 23 lutego 1929. Nr. 16.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O DOBRĄ WOLĘ

Sejm w dniu wczorajszym rozpoczął swe prace nad projektem rewizji Konstytucji, zgłoszonym przez Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem.

Tego samego dnia Bl. Bezp. ogłosił odezwę, stwierdzającą, iż przystępuje do realizowania swego głównego zadania i swych zobowiązań wobec obywateli, którzy przedstawicieli B. B. wybrali do Sejmu.

Odezwa podkreśla wyraźnie:

— Chcemy na drodze prawnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju Państwa. „Droga legalna nie oznacza jednak dla nas drogi kompromisów, sprzeniewierzającym się naszym podstawom zasadom. Władza zwierzchnia Prezydenta Rzeczypospolitej musi być w nowej Konstytucji wzmocniona. Zszywać paragrafów ze sprzecznych zasad nie będziemy... Naszym przyszłym pokoleniom mamy obowiązek dać usrój, zapewniający rozumną równowagę, najlepsze warunki rozwoju i zdolność obrony siły i honoru Polski.

Piękne są słowa ostatniego zdania odezwy, któż z Polaków, prócz garstki komunistów i wyrzutków społeczeństwa, nie pragnie dla Państwa Polskiego rozumnej równowagi, zdolności obrony Jego siły i honoru.

A jednak projekt B. B. nie przez całe społeczeństwo powitany został z uznaniem.

Lewica sejmowa, właściwie mówiąc, nie pragnie wcale zmiany obecnie obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, gdyż zdaje sobie sprawę, że jej postulaty, zmierzające ku dalszemu pogłębianiu demokratyzacji Polski, dziś nie dadzą się przeprowadzić, przeciwko projektowi zaś B. B. z różnych względów występuje ostro.

Nie godzą się z zasadami projektu stronnictwa umiarkowane, gdyż mają własny pogląd na sprawę, daleko odbiegający od zamierzeń B. B. W. R.

Wreszcie dla ścisłości dodać należy, iż i w prawem skrzydle B. B. nie braknie polityków, mających co do niektórych punktów projektu poważne zastrzeżenia...

Dlatego też Głos Prawdy z dnia 22 b. m. mógł napisać, że w Sejmie:

— Rachunek arytmetyczny nie wypada na korzyść Bloku.

Tak jest istotnie. Z drugiej zaś strony nie można się dziwić, iż Bl. Bez. stara się przekonać społeczeństwo, iż jego projekt jedynie jest dla Polski zbawienny, można by tylko powątpiewać, czy metody polemiczne, zastosowane np. w odezwie odpowiadają ważności sprawy i powadze stronnictwa.

Wszelako trudno zrozumieć dlaczego obrońcy projektu B. B. utrzymują, że projekt ten jest jedyną w naszych warunkach możliwością naprawy Rzeczypospolitej i że winien być przyjęty całkowicie. Wszystko bowiem tworzyć ma w nim harmonijną całość, a skreślenie chociażby jednego przecinka, harmonję tę może naruszyć.

Trudno też zrozumieć twierdzenie, iż zaden inny projekt nie może liczyć na uchwalenie przez Sejm, jeśli się wie również o niekorzystnych konjunkturach arytmetycznych i dla obecnego projektu.

Nieomylność w polityce nie stanowi niczyjego przywileju i nikt do tego tytułu rościć pretensyj nie może.

Zszywanie ustaw ze sprzecznych paragrafów jest rzeczą niedopuszczalną, ale praca parlamentarna byłaby wogóle niemożliwą, gdyby ci czy tamci wybrańcy narodu, obstając przy każdym przecinku własnych wniosków, nie rozumieli konieczności liczenia się ze zdaniem swych przeciwników na polu prac prawodawczych.

Nowa Konstytucja, by mogła spełnić swe zadanie, winna być nietylko dziełem wiedzy prawniczej i społecznej, ale odpowiadać również potrzebom państwa i narodu polskiego i być wyrazem jego woli zbiorowej, świadomej i celowej.

Konstytucja więc nie może być narzuconą przez jedno stronnictwo polityczne pozostałym, lecz stać się winna owocem zgody narodowej.

By zaś dojść mogło do takiej zgody twórczej, potrzeba nie jątrzących i krzywdzących przeciwników słów, lecz tej cnoty, o którą modlił się do Boga wielki nasz wieszcz, którego 70-ta rocznica zgonu właśnie dziś przypada, Krasiński, mówiąc:

— Błagamy Ciebie — stwórz w nas serce czyste — Odnów w nas zmysły — z dusz wypleń kąkole złud świętokradzkich — i daj wiekuiste śród dóbr Twych dobro — daj nam dobrą wolę!

W duszy i sercu wolnym od kąkolów nienawiści — dobra wola. Wtedy można mówić o naprawie Rzeczypospolitej.

Leon Radziejowski.

OJCIEC ŚW. O KONKORDACIE

WIEDEŃ. (PAT.). — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi United Press w Rzymie, Papież Pius XI wyraził swoje zadowolenie z powodu porozumienia Watykanu z Kwirynałem. Cały świat katolicki przyjął wiadomość o porozumieniu z jaknajwiększą radością, rozumiejąc postępowanie Stolicy Apostolskiej. Omawiając układ, zaznaczył Ojciec Św., że du że znaczenie będą miały skutki tego układu w przyszłości.

O REKONSTRUKCJĘ RZĄDU RZESZY

UJEMNE WYNIKI ROKOWAŃ.

BERLIN. (PAT.). — Rokowania o rekonstrukcję Rządu pruskiego nie dały dotychczas żadnych wyników. Stronnictwo centrowe stanowczo odrzuciło propozycję Niemieckiej Partji Ludowej, żądającą, by Centrum zrzekło się jednej ze swych trzech tek fachowych i poprzestało na dwóch tekach fachowych oraz jednej Ministra bez teki w Rządzie pruskim. Wobec odmownej odpowiedzi centrum, Premjer pruski dr. Braun, stanął na stanowisku, że misja jego jest skończona. Praca prawicowa komentuje więc sytuację w ten sposób, że próby rekonstrukcji Rządu Pruskiego rozbiły się już ostatecznie; natomiast część prasy demokratycznej i lewicowej twierdzi, że dzisiejsze posiedzenie popołudniowe zarządu Partji Ludowej może jeszcze doprowadzić do po nownego postawienia sprawy na porządku dziennym.

BERLIN. (PAT.). — Wieczorna prasa berlińska traktuje sprawę wejścia niemieckiej parji ludowej do gabinetu pruskiego jako sprawę przesądzoną ujemnie. W związku z tem pomiędzy Centrum a Niemiecką Partją Ludową rozpoczęła się ostra polemika. Centrum zarzuca ludowcom niezrozumiałą politykę i brak poczucia odpowiedzialności. Prasa demokratyczna wyraża jednak jeszcze nadzieję, że może osobistej interwencji Ministra Stresemanna uda się zerwane już rokowania podjąć nanowo i doprowadzić sprawę do wyniku pomyślniejszego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że koła frakcji ludowej Sejmu pruskiego wysunęły nowe argumenty, mające uzasadnić nie ustępliwe stanowisko ludowców w dotychczasowych rokowaniach. Koła te podnoszą, że w rokowaniach tych na pierwszy plan wysunięta została również sprawa Konkordatu pomiędzy Prusami a Watykanem i że obecne stronnictwa rządowe w Prusach wystąpiły z żądaniem, by Niemiecka Partja Ludowa, będąca spadkobierczynią tradycyj dawnego stronnictwa Narodowo - Liberalnego zaakceptowała zgóry sprawę Konkordatu.

O USUNIĘCIE TARĆ SERBSKO-CHORWACKICH

ZAGRZEB DRUGĄ STOLICĄ S. H. S.

BIAŁOGRÓD. (PAT.). — Krążą pogłoski, że Zagrzeb obrany będzie na drugą stolicę Jugosławji. Rokrocznie mieszkać tam będą członkowie dworu przez czas dłuższy. Mówi się również o wprowadzeniu alfabetu łacińskiego w miejsce cyrylicy.

DZIEŃ POLITYCZNY

RATYFIKACJA PROTOKÓŁU DO PAKTU KELLOGA.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w bieżącym tygodniu na Radę Ministrów protokół dodatkowy do Paktu Kelloga. Ratyfikacja tego aktu przez Sejm dokonana będzie w przyszłym miesiącu.

BIAŁORUSINI PRZECIW ARCYBISK. JAŁBRZYKOWSKIEMU.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Oświatowej rozpatrywano wniosek posłów Klubu Białoruskiego, skarżących się na „szkodliwą działalność polityczną Arcybiskupa Jałbrzykowskiego!" Wnioskodawcy spodziewali się wielkiego efektu ze swego wystąpienia. W dyskusji jednak, w której zabierali głos posłowie wszystkich prawie stronnictw, stwierdzono, iż załatwienie tej sprawy nie leży w kompetencji Komisji Oświatowej i na wniosek posłów: Okulicza (B. B.) i Langera (Wyzw.), przyjęty znaczną większością głosów, uchwalono prosić p. Marszałka Sejmu, o skierowanie wniosku do innej komisji.

W ten sposób, pierwszy atak agitatorów białoruskich przeciw Arcybiskupowi wileńskiemu trafił w próżnię.

P. MINISTER MIRONESCU.

W dniu 26 b. m., w czasie pobytu Ministra Spraw Zagranicznych, p. Jerzego Mironeskū w Warszawie, zwołana zostanie konferencja prasy polskiej i zagranicznej, na której Min. Mironesku wypowie się o obecnych stosunkach Polski i Rumunji.

ZMIANY W POSELSTWIE POLSKIEM W MOSKWIE.

Dnia 26 b. m. udaje się na placówkę nowomianowany attache przy Poselstwie polskiem w Moskwie, p. Zabiełło, dotych czasowy attache w Belgradzie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Podkomisji, wyłonionej przez sejmową Komisję Skarbową dla obrad nad wnioskami o państwowym podatku przemysłowym. Przewodniczący, pos. Krzyżanowski zaznaczył, iż wśród wszystkich panuje zgoda co do obniżenia stawki, gdyż zniżka ta nietylko nie zmniejszy dochodów Skarbu, ale raczej je zwiększy. Należy to jednak czynić stopniowo w porozumieniu z Rządem. Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się przeciwko obniżeniu tego podatku. Dalszą dyskusję odroczono.

ZMNIEJSZENIE OBOWIĄZKÓW POLICJI.

Ministerstwo Spraw Wewn. opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do rozporządzenia j. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwolnieniu policji państwowej od pełnienia zadań, nie wchodzących w zakres jej obowiązków i o przekazanie tych zadań organom gminnym. Projekt określa również ściśle terminy, co do utworzenia różnego rodzaju straży (np. straży konwojowej), pragnąc, aby czynności, spełniane dotąd przez policję ze szkodą dla jej właściwych zadań, były jaknajrychlej jej odjęte.

O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ

ROZPRAWA KONSTYTUCYJNA W SEJMIE

(Posiedzenie dnia 22 b. m.)

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zaczęło się od poruszenia jeszcze raz sprawy konfiskat. Pos. Niedziałkowski (P. P. S.), skarżył się mianowicie, że kiedy z powodu konfiskaty Pobudki, klub jego wniósł interpelację, to przedruk tej interpelacji również został skonfiskowany.. Marszałek obiecał interwenjować u Rządu o stanowcze wyjaśnienie tej sprawy.

Po odesłaniu do Komisji czterech przedłożeń rządowych, rozpoczęto dyskusję ogólną nad wnioskiem B. B. w sprawie zmiany Konstytucji.

PRZEMÓWIENIE PUŁK. SŁAWKA.

Dla uzasadnienia projektu, głos zabrał p. Sławek (B. B.): Ustrój Państwa winien być dostosowany do psychiki narodu. Spójrzmy na nasze dzieje, a ujrzymy, że nasze czyny wojenne były wyższe, niż u innych, ale za to nasz ład wewnętrzny stał zawsze w stosunku odwrotnym do wzrostu t. zw. wolności szlacheckiej. Nie umieliśmy anarchji ukrócić i zapłaciliśmy niewolą kilku pokoleń. Dzisiaj nowe trzeba tworzyć formy ustroju. Większość Sejmu suwerennego stanowili działacze polityczni, którzy w Polskę i jej siły nie wierzyli, a oglądali się zawsze na łaskę obcych mocy. Przygotowali sobie aparat agitacyjny, na urzędy swoich powpychali ludzi. (Głosy: To samo i teraz! Wy to inaczej robicie? To jest demagogja).

Społeczeństwo nasze nie ma jeszcze politycznego wyrobienia. W zawiłych zagadnieniach skomplikowanego rządzenia państwem nie może się połapać. Ale ma instynkt zdrowy, pożąda ładu i sprawiedliwości. Wie swoim zdrowym rozsądkiem, że Polska musi mieć Rząd silny, oparty o autorytet Głowy Państwa. Rola Parlamentu w naszym projekcie jest pomniejszona, w porównaniu ze stanem obecnym. Lecz gdy Sejm stanie się w przyszłości bardziej zdolnym do odpowiedzialności za Państwo, to z łatwością uprawnienia swoje rozszerzy. Dziś musimy okiełznać samowolę. (Wrzawa na lewicy. Głos: Okiełznać swoją swawolę).

KLUB NARODOWY.

P. Winiarski (Kl. Nar.): Konieczność naprawy naszego ustroju znana jest nie od dziś i napróżno odezwy na rogach ulic usiłują pod tym względem zmylić perspektywę dziejową. Klub Narodowy będzie głosował za odesłaniem projektu do Komisji dla poważnej dyskusji, oraz będzie dążył do przyjęcia wszystkich propozycyj, które zmierzają do rzeczywistej poprawy, a do udaremnienia tych wszystkich rzeczy niebezpiecznych, któreby pociągnęły za sobą dalsze osłabienie naszego organizmu państwowego. Jeżeliby projekt stronnictwa rządowego stał się prawem, to nie doszlibyśmy do naprawy ustroju.

Tu mówca oświadcza, że nie można sobie dziś wyobrazić Polski bez naprawy przedstawicielstwa narodowego i podadje szczegółowej krytyce ograniczanie parlamentaryzmu na każdym kroku. Stwarza się tylko pozory parlamentaryzmu — widocznie dlatego, że są konieczne dla zagranicy, — główny zaś nacisk położono na instytucję Prezydenta. Wybór Prezydenta przez plebiscyt ma na to służyć, aby nadać mu większą siłę w walce z przedstawicielstwem narodu. Nie jest to niczem innem, jak demagogja. Ci sami ludzie, którzy mają tyle do zarzucenia Sejmowi, wyszłemu z wyborów powszechnych, sądzą, że te same wybory dadzą doskonałego Prezydenta. Mówca wykazuje, że projekt daje Prezydentowi większą władzę od władzy króla pruskiego, cara rosyjskiego i prezydenta Stanów Zjednoczonych i to bez jakichkolwiek gwarancyj. Ale chodzi tu o utrzymanie się przy władzy. Prezydent ma być taranem w ręku grupy rządzącej.

Jak wygląda prawo i praworządność w tej Konstytucji? Równowaga władz nie istnieje, kontrola nad Rządem jest bezsilna, niezależność sędziowska wątpliwa, Trybunał Stanu w rękach Prezydenta, wojsko otrzymuje głos przy wyborach i zostaje wciągnięte w wir walki politycznej. Ale tu chodzi o to, aby ulegalizować formalnie to, co się w życiu dzieje, wbrew dotychczasowej Konstytucji. Autorami projektu byli ludzie, którzy nie czuli za sobą oparcia opinji publicznej, którzy nie widzą już innego sposobu utrzymania się przy władzy.

P. P. S.

P. Niedziałkowski (P. P. S.) przedewszystkiem protestuje przeciw legendzie, od półtrzecia roku wtłaczanej w głowy społeczeństwa, jakoby pierwszy Sejm mógł być nie zwołany, a doszło do jego zwołania tylko z dobrej woli Józefa Piłsudskiego. W listopadzie i grudniu 1918 r. nie było przed Polską innej drogi, jak najprędsze zwołanie Sejmu i Naczelnik Państwa sam kładł wówczas niesłychany na to nacisk. Następnie mówca zbija szczegółowo także zarzut o rzekomej lekkomyślności Sejmów poprzednich i o gabinetach, obalanych przypadkową większością, poczem oświadcza:

Między projektem panów, a naszem stanowiskiem, leży przepaść nieprzebyta, nad którą niema żadnego mostu, wiodące go do kompromisu. Weszliście na drogę, prowadzącą Państwo z nieubłaganą konsekwencją do bonapartyzmu i samowładztwa Prezydenta. Straciliście wiarę w to, że lud wybrać może takich przedstawicieli, którzy wyrażać będą istotne jego dążenia, zgodne z interesem Polski. Myśmy tej wiary nietylko nie stracili, lecz utrwalili ją w sobie. Jeśli zważymy na warunki, w jakich Państwo nasze powstało, to fakt, żeśmy z trudności tych wyszli obronną ręką, pozwala nam z maksimum optymizmu, a nie pesymistycznie patrzeć na formy dotychczasowego ustroju. A jeśli z tej trybuny mówiono dziś o swawoli z okresu przedmajowego, to czyż obecnie swawola ta nie jest sto razy większa, niż przed przewrotem? Nic bardziej nie zawiodło społeczeństwa, niż hasło sanacji moralnej. Jeśli zmniejszyła się liczba posłów, interwenjujących w urzędach, to wzrosła niepomiernie liczba ludzi wpływowych, którzy chodzą po Ministerstwach i przemawiają głosem o wiele groźniejszym, niż przedtem. Zarzuty swawoli brzmią więc dziś fałszywie. Pomajowy system rządzenia załamuje się pod ciężarem własnych win i błędów. Nie wierzymy, by można było istnienie kraju oprzeć na biurokracji i jej potędze. Pogróżek nie boimy się, lecz uważamy, że każda próba zamachu stanu oznacza w Polsce okres bardzo ciężkich walk. My walkę o demokrację przyjmujemy.

B. B.

P. Polakiewicz (B. B.): Zmiany ustroju w dziejach narodów odbywały się po długich walkach i księgi praw były często pisane krwią. My walki się nie boimy. Ale jest jeszcze druga droga, porozumienia i kooperacji. Oświadczamy uroczyście, że zrobimy wszystko, co w naszej ludzkiej mocy, aby Konstytucję marcową poprawić i aby ten Sejm w swej większości uznał słuszność i lojalność naszych dążeń. (Głos: A jak nie uzna?) Pogadamy... (Głos: Za pomocą czego?) Projekt nasz staje na gruncie parlamentaryzmu, ale odrzuca sejmowładztwo. Stajemy wobec panów z apelem, aby się zrzekli części praw uzurpowanych. Nie chcemy, ażeby na przyszłość z tego gmachu płynęły na kraj odgłosy walk partyjnych, targów, intryg o władzę.

ZW. CHŁOPSKI.

P. Stapiński (Zw. Chł.): Z dotychczasowej dyskusji wynika, że niema szczerych chęci załatwienia tej sprawy w zgodności. Zmiana Konstytucji jest potrzebna, to wiedzą wszyscy. Dziesięć lat doświadczenia wystarcza, żeby postawić należytą djagnozę, w czem tkwi przyczyna, że mimo ofiarności społeczeństwa, tak ciężko ustawić nam maszynę państwową na właściwej płaszczyźnie. Odpowiedź jest jedna: to, co zgubiło dawną Rzeczpospolitą, to może zgubić i dzisiejsze Państwo, mianowicie brak silnego Rządu. Skoro jedna trzecia ludności należy do innych narodów, kierowanych przez ludzi, niechętnych Państwu, to kierowanie Państwem, w zależności od Sejmu, będzie coraz trudniejsze. Mam przekonanie, że Prezydent, wybrany przez powszechne głosowanie, będzie korzystał ze swego urzędu w kierunku dobra Państwa i będzie także szanował prawa Sejmu.

Na tem przerwano dyskusję konstytucyjną.

INNE SPRAWY.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz rodzin po poległych. Poprawka p. Roi (Str. Chł.) żeby

(Dokończenie na str. 7-ej).

NOWE WALKI W CHINACH

Wzmożony atak na nacjonalistów chińskich

CZE - FOU. (PAT. Reuter). — W godzinach rannych słychać było odgłosy kanonady na przestrzeni około 15 mil. Przewidują przybycie tu marszałka Czang - Czung - Czanga, byłego dowódcy wojskowego Szantungu, który z Dairen przybył dn. 19 b. m. do Lung - Kou, (leżącego o 90 mil od Cze - Fou), na czele armji 5000-nej. Zamierza on usunąć nacjonalistyczne dowództwo armji w Cze-Fou. Kanonada zdaje się wskazywać na to, że marszałek Czang atakuje linję obronną wojsk nacjonalistycznych w pobliżu Fu-Szan-Tsien.

SZANGHAJ. (PAT.). —(Reuter).— Według otrzymanych tu informacyj położenie w północno - wschodniej części Szantungu, staje się podobno coraz poważniejsze. Zwolennicy marszałka Czang-Czung - Czanga opanowali szereg ważnych miast, łącznie z Kiau - Czau, oraz całą północną okolicę Szantungu aż do Wei - Hai - Wei, z wyjątkiem Cze - Fu. Wiele objawów wskazuje na to, że wpływy Czanga sięgają również i na zachód. Jest rzeczą trudną z punktu widzenia strategicznego dla wojsk rządowych zaatakować Czanga, którego wojska chronione są od zachodu przez koryto rzeki Żółtej, od południa przez wojskową strefę japońską, oraz wzdłuż linji kolejowej, idącej z Szantungu, na który to teren nie wolno wkraczać wojskom chińskim.

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera donosi z Czi - Fu, że Czang - Czung-Czang, który wylądował we wtorek rano w Lung - Kau, stoi na czele 26 tys. żołnierzy, podczas gdy dowództwo sił nacjonalistycznych rozporządza siłą tylko 7 tysięcy ludzi. Dziś rano jednakże dowództwo nacjonalistyczne ogłosiło komunikat, donoszący o odparciu nieprzyjaciela, po stronie którego padło 200 zabitych i 300 rannych.

PRZYSZŁY RZĄD HOOVERA

NOWY JORK. (AW.). — Według nadesłanych tu wiadomości z Waszyngtonu w tamtejszych kołach miarodajnych uważają, że następujące stanowiska w przyszłym gabinecie nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera można uważać za definitywnie już obsadzone. Podsekretarzem Stanu zostanie Henryk Stimson, gubernator Wysp Filipińskich, Ministrem Skarbu Mellon, zaś Ministrem Spraw Wewnętrznych Ray Tymsh Wilbur. Pozatem w kołach politycznych brane są pod uwagę na inne stanowiska w gabinecie Hoovera kandydatury Charlesa Fransisa Adamsa, jako Ministra Marynarki, oraz Waltera Browna. Senator Borah, któremu Hoover miał zaproponować stanowisko Ministra Sprawiedliwości, zdaniem jego przyjaciół, nie przyjmie tej propozycji i życzy sobie pozostać nadal przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

DZIENNIKARZE POLSCY W AMERYCE

CHICAGO. (PAT.) — Jak podaje prasa, podjęto tu przygotowania dla zwołania walnego zjazdu dziennikarzy polskich w Ameryce, w sprawie utworzenia syndykatu. Komisje organizacyjne opracowały już zasadnicze ustawy. W myśl tych ustaw, zadaniem syndykatu jest utrzymanie na wysokim poziomie etycznym stanu dziennikarskiego, współdziałanie z analogicznemi organizacjami w Ameryce i w Polsce, przystąpienie do Związku Syndykatu Dziennikarzy w Polsce i do federacji dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych, wreszcie prowadzenie akcji samopomocy. Syndykat ma być organizacją apolityczną.

ZJAZD WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

POZNAŃ. (A.W.). — Dnia 21 i 22 m. toczyły się obrady dorocznego zjazdu Wielkopolskiego Związku Ziemian. W obradach wzięli udział: Wojewoda Poznański Dunin - Borkowski, prezes Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich Kazimierz książe Lubomirski, prezes poznańskiego Ziemstwa Józef Zychliński, poseł Jaruzelski z BB.

Po zatwierdzeniu spraw formalnych wygłosił referat dr. Niklewski na temat, jakie korzyści dają rolnictwu doświadczenia prowadzone przez koła doświadczalne, oraz Michał Paruszewski na temat samowystarczalności warsztatów rolniczych poznańskich.

ZGROMADZENIA.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach, sejmowa Komisja Konstytucyjna rozpatrzyła artykuły 13 do 18 projektu.

Reprezentant Rządu wniósł projekt nowego artykułu 12, według którego, w razie nieobecności przedstawiciela władzy, „gospodarz zgromadzenia“ ponosi odpowiedzialność za przebieg zgromadzenia i podlega sankcjom karnym, jeśli stanie się coś niezgodnego ze spokojem i bezpieczeństwem publicznem. Głosowanie nad przedyskutowanemi artykułami odroczono. Następne posiedzenie we wtorek.

HANDEL PRZED ŚWIĘTAMI.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji Przemysłowo - Handlowej, pos. Brun (B. B.) referował sprawę otwarcia sklepów w dni przedświąteczne, domagając się, by sklepy przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą, jako też w ostatnią niedzielę przed temi świętami, mogły być otwarte o 2 godziny dłużej. Pos. Eisenstein (K. Żyd.) domaga się, by w Małopolsce Wschodniej zastosowano to samo wobec świąt grecko - katolickich i żydowskich. Po dłuższej dyskusji, przyjęto wniosek referenta.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA

Sala odczytowa w Domu Ludowym im. Papieża Leona XIII przy ul. Rymarskiej wypełniona po brzegi przez młodzież robotniczą z chrześcijańskich związków zawodowych. Prelegent głosi referat na temat: „Kościół katolicki, jako opoka cywilizacji chrześcijańskiej"; wskazuje na istotne cechy cywilizacji, wyrosłej na pniu Kościoła i ożywianej ideałami etyki katolickiej, podnosi doniosłą i szczytną misję Polski — jako przedmurza tej cywilizacji przed zalewem barbarji wschodniej, wreszcie wzywa młodzież robotniczą, by ramię przy ramieniu z duchowieństwem i z inteligencją katolicką stała na straży wiecznotrwałych wartości religijnych i narodowych w Polsce zmartwychwstałej.

Referent kończy odczyt wezwaniem: „Młodzi robotnicza! Broń mężnie bezcennych skarbów cywilizacji chrześcijańskiej. Nie pozwalaj, by te skarby niszczyli przedstawiciele i niewolnicy nowożytnego pogaństwa: masoni, komuniści i żydzi. Cywilizacja chrześcijańska, oparta na Kościele i katolicyzmie — to nasza chluba, twierdza niezwalczona naszej mocy narodowej i państwowej i źródło niewyczerpane naszego odrodzenia duchowego i społecznego!"

Po odczycie w czasie długiej i niezwykle ożywionej dyskusji młódź robotnicza zasypuje prelegenta gradem pytań, zarzutów i... skarg.

Młode umysły, pozostające dotychczas przeważnie pod wpływem ideologji i propagandy socjalistycznej, fermentują i domagają się kategorycznych i jasnych odpowiedzi na dręczące je wątpliwości i zagadki z dziedziny zagadnień religijnych: Czy Chrystus Pan był socjalistą? Czy Kościół jest wrogiem dobrobytu materjalnego i oświaty wśród ludu? Dlaczego duchowieństwo toleruje rozwydrzony kapitalizm i nie gromi śmiało orgji rozwodowej, występków, nadużyć i bezprawia warstw inteligentnych i kół rządzących? Czy strajk jest dozwolony? Czy kler powinien zajmować się akcją polityczną poza świątynią?

Prelegent z zapałem wyjaśnia, tłumaczy, rozwiązuje trudności, i byłby triumfatorem i zwycięzcą wyszedł z ostrej potyczki dyskusyjnej, gdyby nie zadał mu bolesnego ciosu pewien młody robotnik, posiadający wymowę i zapał trybuna ludowego:

„Dlaczego, sz. prelegencie, tak mało pamięta o nas duchowieństwo i inteligencja katolicka? Dlaczego poza kościołem i szkołą nie chcecie się zbliżyć do nas, a wydajecie nas na łup agitacji wywrotowej i bezwyznaniowej? Dlaczego działacze narodowi i katoliccy wyciągają do nas ręce i głoszą patrjotyczne mowy tylko wtedy, gdy przybliża się chwila oddawania głosów do urn wyborczych?

Dlaczego?...

Na te pytania prelegent nie potrafił dać wyczerpującej i zadowalniającej młódź robotniczą odpowiedzi. Wyjaśnił tylko, że Kościół w miarę sił i możności, niesie kaganiec oświaty religijnej i społecznej rzeszom robotniczym, ale, niestety, ruch chrześcijańsko-społeczny nie znajduje należytego poparcia i zrozumienia wśród szerszych kół naszej elity umysłowej i wśród sfer zamożniejszych.

Musimy raz wreszcie powiedzieć sobie prawdę w oczy: przespaliśmy sprawę robotniczą i ludową. Pozwoliliśmy radykałom i wywrotowcom wyrwać sobie z rąk rządy dusz robotniczych. Spaliśmy twardym snem, gdy „zły człowiek" na urodzajną glebę umysłów i serc braci roboczej rzucał ziarna niewiary, buntu i waśni klasowej. Gdyśmy się przebudzili ze snu bierności i bezwładu, już na łanach ruchu ludowego bujnie krzewiły się i rozrosły kąkole, łopiany i chwast wszelki przewrotnej propagandy, wrogiej Kościołowi i Ojczyźnie!

Przed wojną bawiliśmy się w apoteozy „poczciwego" chłopka polskiego i pocieszaliśmy się, że ten chłopek jest z gruntu religijny, a tymczasem Miłguje-Malinowscy i Stapińscy w przyśpieszonem tempie rozniecali wśród ludu wiejskiego płomień niechęci do duchowieństwa i do klas posiadających, oraz kopali przepaść między chatą a plebanją i dworem.

Podczas okupacji niemieckiej i w pierwszych latach niepodległości, patrzyliśmy bezradnie i spokojnie, jak radykalni ludowcy podlejszego gatunku z b. Galicji szerzyli propagandę i zapuszczali zagony w Wielkopolsce, w b. Kongresówce i na Kresach wschodnich. Nie stać nas było na szlachetny wysiłek, by podać dłoń pomocną twórcy i inicjatorowi zdrowego ruchu ludowego, ks. Blizińskiemu z Liskowa. Mieliśmy ongiś w swem ręku „Kółka Rolnicze", Spółdzielnie wytwórcze i spożywcze, organizacje młodzieży chłopskiej, a obecnie niemal wszystko to przeszło w ręce niechętnych nam żywiołów, podważających autorytet kapłanów w parafjach. Dziś rządy dyktatorskie nad szerokiemi masami ludu polskiego sprawują: Kwapińscy, Putki, Smoły i Dąbscy, oraz inni działacze i politycy, mniej lub więcej radykalni.

Nie lepiej sprawa nasza przedstawia się w ośrodkach miejskich, gdzie w znacznej większości sfery robotnicze zaprzągł do swego zwycięskiego rydwanu socjalizm i komunizm.

A przecież w zaraniu naszej niepodległości robotnicze' organizacje Chrześcijańskiej Demokracji liczyły przeszło 100 tys. stałych członków. Obecnie, po 10 latach wysiłków w wolnej Polsce, jakże smutnie wygląda ruch chrześcijańsko-społeczny. Nieliczne grono zmęczonych nadmierną pracą kapłanów i jednostek świeckich, resztkami sił pchają taczkę katolickiej pracy społecznej. Ogół zaś naszej inteligencji z założonemi rękoma i z olimpijskim spokojem przypatruje się nadludzkim zmaganiom bohaterów idei chrześcijańsko - społecznej z olbrzymim zastępem zwolenników międzynarodówki socjalistycznej i masońskiej.

Powie ktoś: przesada, — nie jest znowu tak źle, ani w miastach, ani tembardziej na wsi. Wszak ostatnie wybory wykazały, że dość poważna liczba robotników i chłopów stoi poza wpływami radykalizmu i niewiary.

Niestety, ta „poważna liczba" z dniem każdym zmniejsza się i topnieje. Dość porównać pierwsze wybory do Sejmu ustawodawczego i ostatnie. A za kim pójdą masy ludowe i robotnicze przy następnych wyborach?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dotychczas radykalizacja miasta i wsi idzie crescendo.

O wzrastającej potędze wpływów żywiołów radykalnych świadczy olbrzymia ilość stałych organizacyj zawodowych lewicowych, jakie w ostatnich czasach stworzono w miastach i na wsi. Dzielnie im w tej akcji pomaga Nauczycielski Związek Zawodowy radykalny, liczący około 35 tysięcy członków.

W czasie wyborów rozstrzyga o zwycięstwie stała organizacja, nie zaś ulotka i przygodny mówca, wygłaszający gorącą „mówkę" na tydzień lub trzy dni przed wyborami.

Szczególniejszą uwagę zwrócili w ostatnich latach przedstawiciele ruchu robotniczego i ludowego na dorastającą młodzież męską i żeńską, tworząc dla niej związki oświatowe, zawodowe i Uniwersytety Robotnicze.

Ostatni zjazd krakowski socjalistycznego Tow. Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.) stwierdził, że niemal we wszystkich większych ośrodkach miejskich, P. P. S. posiada własne uczelnie „uniwersyteckie" i wielotysięczny zastęp uświadomionych młodych bojowców.

Niestety, my i w tym kierunku prawie nic jeszcze nie zrobiliśmy. A przecież młodzież — to przyszłość narodu.

Czas do pracy, czas!

Ks. St. Mystkowski.

PAMIĄTKI PO KOŚCIUSZCE

Donoszą z New Yorku: wbrew pogłoskom jakoby dr. Kochanowicz sprzedał swój cenny zbiór pamiątek kościuszkowskich, znajdujących się w „The Anderson Galleries" w New Yorku, okazuje się, że tak się nie stało, i że zbiór ten może być jeszcze uratowany dla Polski. W skład tej kolekcji wchodzi m. in. słynny portret pendzla Trumbulla, mnóstwo oryginalnych listów Kościuszki, listów do niego i o nim, sztychy, medale oraz książki amerykańskie dotyczące osoby Kościuszki. Fundacja kościuszkowska rozpoczęła już akcję, celem zebrania odpowiednich środków na nabycie zbiorów. Potrzebna jest suma około 50 tysięcy dolarów.

Prasa polska w Ameryce w dwojaki sposób zapatruje się na tę sprawę: jedne pisma gorliwie zachęcają do składek, nie chcąc dopuścić do tego, aby pamiątki przeszły w obce ręce, inne uważają chwilę obecną za niestosowną do nabycia zbiorów, stawiając wyżej inne cele, jak np. zwiększenie funduszu Fundacji Kościuszkowskiej, funduszu na udział Polonji amerykańskiej w Wystawie Poznańskiej etc.

TROSKA O RODZINĘ WE WŁOSZECH

W budżecie włoskim znajduje się pozycja około trzech miljonów lir, przeznaczonych na premje dla rodzin, obdarzonych licznem potomstwem. Premje od 150 do 500 lir będą odtąd wypłacane w czasie świąt Bożego Narodzenia. W roku 1928 obdarzonych zostało 11,963 rodziny sumą 2.883.000 lir. Ogólna liczba rodzin, które otrzymały premje, wynosi 19.980, a ogólna suma wydanych na ten cel pieniędzy — 5.833.000 lir.

KOLEJ NA BERLIN

„Correspondence Universelle" komentując udzieloną przez p. Ministra Zaleskiego Steedowi odpowiedź, którą dziennik zamieszcza in extenso, oświadcza, iż trudno będzie teraz Berlinowi udawać, iż nieznane są prawdziwe zamiary Rządu polskiego. Nie będzie już można, pisze dziennik, odpowiadać, jak w Lugano, uderzeniem pięścią w stół na propozycje polskiego Ministra Spraw Zagranicznych. Strona polska uczyniła pierwszy krok. Obecnie kolej na Berlin. Zgadzać się na propozycje Polski znaczyłoby wyrzec się wszelkich względem niej agresywnych zamiarów, oraz pożegnać się z myślą gwałcenia zobowiązań międzynarodowych. Czekajmy więc, co powie Stresemann.

MNIEJSZOŚCI W NIEMCZECH

Dnia 19-go b. m. obradował w Berlinie zjazd mniejszości narodowych Niemiec. Obrady zjazdu poświęcone były sprawie kongresu mniejszości, zbierającego się od kilku lat corocznie w Genewie, oraz sprawie szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech.

Zjazd uchwalił rezolucję, przypominającą dawne stanowiska mniejszości narodowych Niemiec w sprawie szkolnej i domagającą się ponownie uregulowania sprawy mniejszości narodowych w Niemczech nie w drodze dekretu, lecz w drodze ustawy dla całego terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Pozatem rezolucja podkreśla, że dekret o szkolnictwie mniejszościowem polskiem wraz z poprzednio już wydanym dekretem o szkolnictwie dla mniejszości duńskiej reguluje sprawę szkolnictwa mniejszościowego tylko częściowo, bo dla dwóch tylko mniejszości, pozostawiając poza nawiasem resztę mniejszości narodowych Niemiec, t. zn. Serbo-Łużyczan, Litwinów i Fryzów.

GŁOSY I ODGŁOSY

WATYKAN I GENEWA.

Wobec wiadomości, iż Stolica Apostolska nie przystąpi do Ligi Narodów **Gazeta Warszawska** pisze:

— Przedstawiciele opinji katolickiej przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość, że Stolica Apostolska nie wejdzie do Ligi Narodów. W naszem przeświadczeniu byłoby to pomniejszenie znaczenia i stanowiska Kościoła Katolickiego w świecie. Dla ludzi naszego sposobu myślenia jest rzeczą oczywistą, że jedyną potęgą światową ponadpaństwową, ponadnarodową może być potęga natury duchowej, że nie można dopuścić, by jej miejsce usiłowała zająć instytucja oparta o siły czysto materjalne i działająca na płaszczyźnie materjalnej. Zarówno ze względów zasadniczych, jak i ze względów utylitarnych oświadczyć nie możemy się ani za tem, by w hierarchji światowej Rzym był zrównany z Genewą, a już tembardziej za podporządkowaniem Rzymu Genewie. Argumenty dla uzasadnienia naszego stanowiska czerpać możemy z historji rozwoju cywilizacji zachodniej i z dwóch tysięcy lat dziejów Europy.

ODEZWA BL. BEZ.

Pisma stołeczne popierające Blok Bez, Współpracy, z Rządem zamieściły odezwę tego bloku; rozpoczynającą się od słów:

— W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w Sejmie pracę nad zgłoszonym przez nas projektem zmiany konstytucji Państwa Polskiego. W ten sposób przystępujemy do realizowania naszego głównego zadania i naszych zobowiązań wobec obywateli, którzy nas do ciał ustawodawczych wybrali.

Następnie w odezwie powiedziano: .

— Chcemy na drodze prawnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju Państwa. Droga legalna nie oznacza jednak dla nas drogi kompromisów, sprzeniewierzających się naszym podstawowym zasadom. Władza zwierzchnia Prezydenta Rzplitej musi być w nowej konstytucji wzmocniona. Zszywać pargarafów ze sprzecznych zasad nie będziemy.

Głos Prawdy komentując tę odezwę pisze:

— I nie powróci. Bezpartyjny Blok ze spokojem patrzy w przyszłość. Stanowiąc w tym Sejmie mniejszość, ma odwagę wystąpić z inicjatywą, wymagającą znacznej, kwalifikacyjnej większości posłów... Rachunek arytmetyczny nie wypada na korzyść Bloku.

Ale Głos Prawdy podnosi, że istnieje i inny rachunek, który dał w bilansie decyzję 6 sierpnia 1914 r i t. d.:

— Rachunek ten, którego obóz nasz używał już nieraz ze skutkiem pozytywnym, daje się przeprowadzić i teraz. T mówi on, że wola, poczucie dziejowej odpowiedzialności, wreszcie czystość pobudek oraz historyczna słuszność sprawy, zwyciężają nieuchronnie, gdy stanie za niemi twarda, męska siła charakteru, która jedyna jest czynnikiem twórczym i kieruje drogami przyszłości.

A B C wobec tych komentarzy zauważa:

— Kto chce drogą legalną przeprowadzić swój projekt, niepozwalając w nim tknąć ani przecinka... ten musi myśleć o nowych wyborach.

SZTYWNOŚĆ USTROJU.

Prof. Wacław Komorowski omawiając w **Kurjerz eWarszawskim** projekt konstytucyjny B. B. W. R. dochodzi do takiego wniosku:

— Projekt rewizji konstytucji B. B. jest zarówno z punktu widzenia prawniczego konstrukcją niezharmonizowaną, odbiegającą od tez, przyjętych przez ogół prawniczy w Polsce i od zasad nauki prawa konstytucyjnego, jak z punktu widzenia państwowego nie rozwiązuje on zagadnień życiowych współczesnego państwa i jest całkowicie nierealny. Nie jest on wreszcie odpowiednim środkiem na nasze polskie niedomagania ustrojowe: w razie zrealizowania go, musiałby wkrótce doprowadzić do ostrego kryzysu. Zasadniczą bowiem cechą ustroju, proponowanego przez B. B., jest wielka sztywność. Nasz system parlamentarny posiada wiele wad i powinien być zreformowany, ale wykazał on w ciągu 10-lecia swego istnienia wielką elastyczność. Dość powołać się na samoograniczenie się sejmu polskiego w r. 1920 przy organizowaniu obrony państwa i w r. 1924 przy ratowaniu waluty polskiej. Ta elastyczność ustroju uchroniła Polskę od wielu wstrząsów...

BEZ SZKIEŁ

TUALETA PUBLICZNIE.

Zanim przejdę do rzeczy, pośpieszam z góry i z tysiącem uprzejmości przeprosić moje Piękne Czytelniczki za szczerość, z jaką ośmielę się poruszyć tę drażliwą materję, o której sprawa.

Chodzi mi... (ale raz jeszcze przepraszam i błagam: proszę się na mnie nie gniewać!)... chodzi mi o to... publiczne robienie tualety przez nasze panie, czego ciągle jesteśmy świadkami.

W teatrze, w restauracji, w kawiarni, na koncercie, na wyścigach, w kinie, ba! nawet w domach prywatnych, słowem wszędzie widzimy owo pudrowanie się, malowanie warg, oczu, poprawianie włosów.

Na mnie — i wiem to napewno na całym szeregu innych mężczyzn widok ten robi wrażenie, powiedzmy delikatnie — nieprzyjemne. Zadajemy sobie pytanie, czem się to dzieje, że te same damy, które nie zaprosiłyby nas np. do asystowania przy kąpieli — nie wahają się nas publicznie częstować widokiem tych właśnie tualetowych zabiegów. Zadajemy sobie to pytanie bezskutecznie.

Mówi się niby, że zwyczaj ten jest przyjęty na zachodzie.

Istotnie. Znam zachód i wiem, że ten zwyczaj jest przyjęty. Tylko... (o tem się u nas nie mówi) tylko... w nieco innych towarzystwach.

Zapewniam was, Piękne Panie, że ani lady Connaught, ani wicehrabina Lascalles, ani hrabina de La Rochefoucault, ani duchesse d'Uses, ani księżna Montmorency, ani księżna Potenziani, czy księżna Rospigliosi, czy księżna Massimio, słowem żadna z tych pań, które nadają ton i są wzorem dobrego smaku dla towarzystwa europejskiego — nie malują sobie warg, ani nie pudrują się publicznie. Więcej, (powiem Paniom na uszko)... nie malują sobie warg wogóle.

Więc... jeśli już koniecznie chcecie, Piękne Panie, malować sobie wargi, brwi i rzęsy... to nie czestujcie nas tym widokiem. (W każdym niemal lokalu jest specjalnie dla Pań przeznaczony kącik z lustrem, gdzie można poprawić sobie włosy i ukrwawić wargi). Więc... proszę, nie obrzydzajcie nas sobie, Piękne Panie... nie naśladujcie (będźmy szczerzy do końca) kokot paryskich. Very.

P. S. Jeszcze jedno. Jeśli Panie malują sobie wargi, to niech już (jeśli palą), palą łaskawie papierosy w cygarniczce, albo jakoś inaczej... byle nie z białym ustnikiem.

PIERWSZA PODRÓŻ OJCA ŚW.

Dyrekcja włoskich kolei państwowych przystąpiła już do budowy pociągu papieskiego, który będzie podobny do pociągów królewskich, a oprócz tego będzie posiadał artystyczną kaplicę.

Pociąg ten będzie się składał z wagonu, zarezerwowanego dla Papieża, następnie z salonu recepcyjnego, jadalni, gabinetu do pracy, pokoju sypialnego i kaplicy. Poza tem będzie kilka wagonów sypialnych i restauracyjnych dla świty papieskiej, kuchnia i wagony bagażowe.

Wagony będą wewnątrz wybite materją z herbami papieskiemi. Te same herby będą wybite w metalu nazewnątrz wagonów. Pociąg cały będzie ogrzewany elektrycznością.

W dniach ostatnich wiele firm automobilowych i aeroplanowych przysłało do Watykanu swe oferty z gotowością dostawy swych wyrobów.

Madrycki dziennik „Debate" podaje z Rzymu wiadomość, jakoby Ojciec św. zamierzał pierwszą swą podróż po opuszczeniu murów Watykanu odbyć do Monte Cassino pod Neapolem, słynnego klasztoru, założonego przez św. Benedykta, gdzie spoczywają relikwje tego świętego, twórcy pierwszej wzorowej reguły zakonnej.

POMNIK KARDYNAŁA MERCIERA

Ku czci ś. p. Kardynała Merciera ma być wzniesiony w katedrze mechlińskiej pomnik, którego wykonanie powierzono Kapucynowi O. Efremowi.

POŻYCZKA ZGODY

Popolo d'Italia, którego redaktorem jest Arnoldo Mussolini, brat premjera, podał do wiadomości, że dla zdobycia potrzebnej sumy na pokrycie remuneracji, należnej Papieżowi według traktatu Laterańskiego, Rząd zaciągnie wewnętrzną pożyczkę, zwaną „pożyczką zgody".

Wiadomość ta została oficjalnie zaprzeczona. Ministerstwo Skarbu ogłasza, że środki finansowe zostały już naprzód przewidziane i że nie będzie z tego powodu żadnego powiększenia publicznych długów.

Rząd włoski, na mocy traktatu z 11 lutego wypłaca Stolicy Świętej ostateczną po przeliczeniu sumę 1.580 miljonów lir, co stanowi mniej niż połowę tego, co miałby wypłacić na zasadzie paktu gwarancyjnego z r. 1870.

Pakt ten gwarantował Papieżowi wieczystą roczną rentę w wysokości lir 3.225.000 przedwojennych.

DALSZY LOS STUDZIEŃCA

Dnia 19 b. m., pod przewodnictwem Ministra Sprawiedliwości, p. Cara, przy udziale przedstawicieli wszystkich departamentów Ministerstwa i prezesa zarządu Towarzystwa Patronatu nad nieletnimi, sędziego Sądu Najwyższego, Wisznickiego, odbyła się konferencja w sprawie Studzieńca.

Przedmiotem narad była kwestja, czy nie należałoby, opierając się na rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z dn. 22 marca 1928 r. o zakładach wychowawczo-poprawczych, objąć w zarząd państwowy zakładów w Studzieńcu, pozostającego dotychczas w zarządzie Tow. Patronatu nad nieletnimi. Przed ostatecznem rozstrzygnięciem tej sprawy, p. Minister postanowił skorzystać na razie z nadanego mu wspomnianem rozporządzeniem uprawnienia i powołać specjalną komisję, która dokonałaby inspekcji zakładu.

Do komisji tej zostali zaproszeni: prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Rudnicki, jako przewodniczący, wicemarszałek Senatu, p. Posner, naczelny lekarz więzienny, dr. Jankowski, oraz przedstawiciel departamentu karnego Ministerstwa, radca Gantner. Komisja, po szczegółowem zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, złoży sprawozdanie p. Ministrowi w ciągu tygodnia, poczem zapadnie ostateczna decyzja, czy zakład wychowawczo - poprawczy w Studzieńcu przejdzie pod zarząd państwowy, czy też pozostanie w dotychczasowych rękach.

Z historji znaczka pocztowego

Powszechne jest mniemanie, że znaczki pocztowe były wynalazkiem angielskim, wydawcy Dunder Chronicle, I. Chalmersa, który w r. 1833 wpadł na ten genjalny pomysł uiszczania opłaty pocztowej. Bez tego nie byłaby swojego czasu możliwą reforma pocztowa Rowland Hilla. Parlament angielski zatwierdził propozycję Chalmersa w r. 1839, t. j. już 90 lat temu.

W rzeczywistości jednak nie był to pierwszy znaczek pocztowy. Pierwszą wynalazczynią jego była dama francuska, Teresa Longueville, która swojego czasu ważną odgrywała rolę na dworze Ludwika XIV-go. Była ona podobno jedną z naj bardziej świadłych francuzek, a jednocześnie artystką - malarką. W r. 1653 Ludwik XIV-ty swemu maître des Requêtes (kierownikowi wydziału próśb) p. de Belayer dał prawo zorganizowania obsługi pocztowej w Paryżu. Nie było jednak spo sobu na zaznaczanie uiszczonej opłaty pocztowej, gdyż wszelkie pieczęcie mogły być zawsze podrobione. Wtedy p. de Longueville namalowała p. de Belayer wzór znaczka pocztowego, którego matrycę kazał zrobić natychmiast. Dalsze losy tego wynalazku są nieznane.

Antyk

Oto zabawna przygoda, jaka wydarzyła się niedawno znanemu w kołach kolekcjonerów warszawskich p. St. Z.

P. St. Z., namiętny zbieracz dzieł sztuki z okresu renesansu włoskiego, zakupił przypadkiem, będąc we Włoszech, obraz nieznanego malarza, podejrzewając, że jest dziełem Rubensa.

Ponieważ Rząd włoski zabrania wywożenia dzieł sztuki z kraju, p. St. Z. kazał na obrazie namalować portret Mussoliniego, w tej myśli, że po przewiezieniu obrazu do kraju, zmyje terpentyna świeże malowidło, (nie szkodząc oczywiście wcale antykowi).

Jakież jednak było jego zdumienie, kiedy zaczął własnoręcznie zmywać Mussoliniego terpentyną.

Okazało się, że zmył nietylko Mussoliniego, ale... i wątpliwego Rubensa, pod którym dopiero pozostał trwale na płótnie... niewątpliwy Garibaldi.

X. R.

Na pograniczu Arabji

1)

WSTĘP.

Zajordańskie pogranicze Arabji do wybuchu wojny mało było nawiedzane przez turystów i pielgrzymów. Składały się na to różne przyczyny. Najprzód niewiele tam jest pamiątek ewangelicznych. Powtóre, drogi w tych stronach wówczas były niewygodne. Wreszcie bezpieczeństwo więcej pozostawiało do życzenia, niż z prawej strony rzeki. Bliskie sąsiedztwo pustyni i włóczące się obozy beduinów, odstręczały przybyszów z Europy od wycieczek w te okolice.

Dziś tam się dużo zmieniło. Zajordanie, aż do rzeki Jarmuku na północy, stanowi niepodległy emirat (pod opieką Anglji) i ma swego władcę Abdullaha. Wioska Amman zrobiła się miasteczkiem i stolicą nowego państwa. Z Jerozolimy idzie do niej znakomita szosa; automobilem przebywa się ją w cztery godziny, kiedy dawniej karawany jechały tamtędy trzy dni.

Wogóle w tych okolicach zapachniało trochę cywilizacją, ale ona pozbawiła Zajordanie tego uroku archaicznego, który można było tam znaleźć jeszcze przed wojną. Jechało się wtedy karawaną, sypiało pod namiotami, paliło ognie w głuchym stepie, albo na ruinach miast greckich - rzymskich, biwakując przygodnie i człowiek miał wrażenie, że cudem został przeniesiony w te czasy bardzo zamierzchłe, o których mówi historja.

Odbywszy taką podróż w roku 1914 przed samą wojną, zaczynającą nową epokę dla Palestyny wschodniej, postanowiłem odgrzebać swoje wspomnienia i opisać jak się to jeździło dawniej w tamtejszych stronach.

Wiosna 1914 r. w Ziemi Świętej była trochę spóźniona. Przy wjeździe do Jerozolimy, kwiecień przywitał mnie w taki sposób, że i u nas, o tej porze, gorszych rzeczy bym się nie spodziewał. Szare, posępne niebo, deszcz i błoto nadawały świętemu miastu piętno smutku i żałoby, co zresztą można było uważać za pendant do końca Wielkiego Postu.

Drzewa jednak i kwiaty palestyńskie rozwinęły się w swoim czasie. Anemony nawet już okwitły, za to po polach i łąkach pełno było dzikich małych maków, tak, że wykłoszony wszędzie jęczmień mienił się od nich czerwono.

Potem nastąpiły dni ciepłe, niekiedy upalne. Słońce, jakgdyby chcąc zatrzeć kompromitację wiosny południowej stało snopami promienie, a tam gdzie one padły, wysychało błoto i ginął smutek w naturze. Wszystko czekało znaku, chcąc wybuchnąć radosną pieśnią zmartwychwstania.

Wielkanoc spędziłem w nastroju religijnym. Zamącił mi go tylko pochód derwiszów. Nie wiem dlaczego, ale co rok w Wielki Piątek katolicki urządzają oni po południu z meczetu Omara pielgrzymkę do Nebi Musa w stronę Jerycha. Dolina Józefata zapchana jest wówczas tłumem gawiedzi, a środkiem płyną różnokolorowe sztandary, słychać bębny, cymbały, klaskanie w ręce i widać dzikie fanatyczne twarze. Jeden stary derwisz, który tańczył z czarną chorągwią o białych szlakach, robił na mnie wrażenie autentycznego szatana.

Procesja ta sprawia tem przykrzejsze wrażenie, że wypada zawsze w tym czasie kiedy świat chrześcijański obchodzi rocznicę zgonu Zbawiciela. Tak wygląda jakgdyby to było robione umyślnie, bo ma hometański kalendarz oparty jest na roku księżycowym i wszystkie jego daty, w sto sunku do naszego, są zmienne.

Niektórym zresztą muzułmanom pielgrzymka nie wystarcza, jak, naprzykład, naszemu murzynowi do czyszczenia butów, który pokrajał sobie jeszcze twarz nożem z wielkiej pobożności i uśmiechał się potem do nas głupkowato.

Po Wielkanocy Jerozolimska szkoła Biblijno - archeologiczna, przy której mieszkałem, urządzała wycieczkę naukową za Jordan czyli do Perei. Była to zbyt ponętna okazja, żeby z niej nie skorzystać.

Zajordańskie pogranicze Arabji jest bardzo interesujące dla archeologa. Mamy tam nietylko przedhistoryczne menhiry i dolmeny, ale szereg miast grecko-rzymskich, z których jeszcze dużo zostało. Ruiny w Palestynie zachodniej służyły za ko palnie gotowych kamieni do budynków świeżo wznoszonych, dlatego wszystkie tam prawie tego rodzaju zabytki zniknęły z powierzchni ziemi.

W Zajordaniu nomadowie także wiele zniszczyli, ale nic nie budowali i przynajmniej ruiny zostawili na miejscu. Więcej dewastacji może zrobiło osadnictwo czerkiesów z Kaukazu, ale tych nie jest tam dużo.

Najciekawsze za Jordanem są pamiątki po Rzymianach. Żaden naród nie miał takiego zmysłu organizacji na swój sposób ziem podbitych jak oni. Przedstawiciel Romy w głębi Azji chciał czuć się jak w Rzymie. Budował więc nie tylko drogi i mosty dla administracji i wojska, ale w każdem małem mieście, nawet takiem, które dziś nie ma historji, i którego nazwa prawie nie jest znana, musiał mieć świątynie, propyleje, teatry, łaźnie, forum, kolumnady i posągi.

Rzymianin wszędzie urządzał się wygodnie i estetycznie, a przedewszystkiem po rzymsku. Taka Geraza nie odznaczała się wielkością. Sądząc z ruin, miała gdzięn drogi obwodu, kwadrans wystarczał do przejścia jej w poprzek z północy na południe, a jednak tam było wszystko, czego potrzebował civis romanus.

Żeby więc zdobyć sobie plastyczne pojęcie o epoce rzymskiej w Palestynie, a do niej przecież należą czasy Nowego Testamentu, trzeba szukać ruin Ammanu i Dżerasz za Jordanem, gdzie stoją dawne kolumny i arkady, gdzie jeszcze można zasiąść w opuszczonym teatrze i przejść się po scenie, na której niegdyś grano po łacinie Plauta.

(c. d. n.)

CIĘŻKI, ALE PROMIENNY TRUD

W codziennym chaosie własnych trosk, a nieraz ciężkich walk o możność istnienia zasklepiamy się najczęściej w swym małym światku, od święta czasami rzucając okiem poza naszą najbliższą miedzę, by się zainteresować sprawami dalszemi.

Z tych małych światków i szachownicy pól i zagonów składa się świat wielki i rozległe, różnobarwne latyfundja ludów.

Gdy się z góry patrzy na to ludzkie mrowisko robocze, widzi się dopiero, jak z poszczególnych ogniw tworzą się całe łańcuchy, jak wszystko się koordynuje i łączy, tworząc jedną wielką, olbrzymią całość.

Całość ta i każda jej organiczna cząstka ma swoich kierowników, im wyżej postawionych, tem syntetyczniej myślących, operujących w końcu zasadami naczelnemi, pozostawiając konkretne szczegóły do wykonania podwładnym organom niższego stopnia.

W tem wszystkiem jest mózg, są ręce, oczy i uszy, są wreszcie aparaty specjalne, wytwarzające światło i ciepło, atmosferę ogólną, która ma zabarwiać, przenikać i stopniowo przerabiać na swój sposób wszystko, co otacza. Trzeba mieć wprost umysł i wolę tytana, by móc z pożytkiem dla ogółu i chlubą dla siebie kierować i rządzić całym tym miljonowym zespołem spraw i kierunków, często sprzecznych ze sobą. Trzeba mieć ciszę bezwzględną w duszy, a wzrok prawdziwie orli, by z tych wyżyn, obejmując widnokrąg teraźniejszy i całą przyszłość w skupieniu, które są skondensowaną najwyższą energją, spostrzegać wszystkie ruchy i odruchy najmniejsze i reagować na nie natychmiast, koordynując, uzgadniając, puszczając dowolnie lub powstrzymując w zarodku, by w ostatecznym rezultacie wszystko biegło utartem łożyskiem, bez wstrząsów gwałtownych i fałszywych nachyleń, mogących sprowadzić katastrofę.

Ciężki to jest trud i do działania z nim wspólnego powinny się wprząc wszystkie szlachetne moce, służąc mu nie jako mentorzy i suwereni, ale jako najlepsze duchy twórcze, leśni, wodni i domowi bogowie, pracujący na wszystkich punktach widzialnie lub niewidzialnie nad skuwaniem i przekuwaniem każdego kawałka tego łańcucha, nad przejaśnianiem i rozsłonecznianiem wszystkiego, nad wytwarzaniem powolnem, ale nieomylnem nowych myśli, uczuć, atmosfery i kierunków, umożliwiających tamten mozolny trud twórczy.

W łonie tego świata istnieje cały szereg sprzeczności, nawet wrogich sobie prądów, panuje wiele przesądów tradycją wiekową narastających, umocnionych i prawie że uświęconych, wiele zwyczajów i obyczajów, poglądów i konwenansów, które li tylko w tej tradycji mają swe źródło, a są jakoby mgła ciemna i zimna, jakoby rama stalowa, tłumiąca wszelki swobodny i naturalny rozrost sił, myśli i uczuć, a przenikają swym chłodem, martwotą i twardością szablonu wszystkie komórki tego organizmu, nie dając mu żyć i oddychać normalnie.

Trzeba te przeciwności łagodzić i uzgadniać obok jednego wielkiego celu wszystkich największego dobra, trzeba te mgły rozpraszać słonecznemi promieniami, trzeba zastarzałe przerosty stopniowo zmiękczać i wyciągać, jak sznurki niepotrzebne już i tylko krępujące, zdrowy i żądny życia twór.

Nie czyni się tego przez rewolucję gwałtowną, która tutaj nie może nic zdziałać, ale przez żmudną, mozolną ewolucję, która wiekami całemi nieraz trwać musi, jak wieki również składały się na wyrobienie osadów dzisiejszych.

Mozolny to i ciężki trud, ale jakże szlachetny i dobroczynny i jak potężny w swoich skutkach. Jest on jakby obracaniem wielkiego globu ziemskiego przez podkładanie z jednej strony po jednem ziarenku piasku, ażby się w tem miejscu utworzyła góra i posunęła glob cały o jeden krok naprzód — ku słońcu; jest jakby sączeniem po kropli jasnej, świetlanej smugi w ocean ciemny i beznadziejnie głęboki, ażby cały rozjaśniał i stał się ogniskiem promieniejącem światła i życiodajnego ciepła.

Działać trzeba, promieniować na każdy dzień, na każdą godzinę, ktokolwiek czuje w sobie choć iskierkę ducha twórczej zgody i choć refleks jasnego na świat i ludzi spojrzenia.

Z tych iskierek i spojrzeń zespolonych wytworzy się promień, któremu nie oprze się ani mgła i ciemność, ani chłód i twardość zakrzepłych osadów, ani nawet zaciekłość upornych i nienawistnych serc.

A. B.

MISTYCYZM I AKTYWNOŚĆ ŻYCIOWA

W ciągu ostatnich lat inteligencja włoska zwraca się ze szczególnem zainteresowaniem ku postaci św. Katarzyny ze Sieny. Tłumaczy się to nietylko powszechnie znanem znaczeniem Świętej w historji języka włoskiego, ale i faktem, że św. Katarzyna umiała w życiu swojem zespolić najściślej najintensywniejszą aktywność obywatelską z najwyższą mistyką. Z tego powodu może być pod każdym względem uważana za wzór nowoczesnego człowieka.

W r. 1920 zorganizowane zostało w Sienie Międzynarodowe towarzystwo studjów o św. Katarzynie; rozwija się ono bardzo pomyślnie. W r. 1926 na królewskim uniwersytecie w Sienie otworzono katedrę studjów o św. Katarzynie. Inne stowarzyszenia „Corporazione dei Caterinati“, usiłuje przy pomocy odczytów, organizowanych całemi cyklami, związków pracy i publikacyj rozpowszechniać idee Świętej wśród jaknajszerszych kół inteligencji.

Grupa miejscowa w Rzymie pod protektoratem Kardynała Ragonusi i przewodnictwem profesora Giovanni Carrara prowadzi w roku bieżącym czwarty cykl wykładów, pozyskawszy dla nich, podobnie jak i w roku zeszłym, bardzo wybitne siły.

KULTURA I SZTUKA

POLSKIE WYDAWNICTWO NAUKOWE W ST. ZJEDN.

Donoszą z Chicago: Białym krukiem wśród polskich wydawnictw naukowych w Stanach Zjednoczonych jest, świeżo wydana praca dr. Anny Wyczółkowskiej p. t. „Biologiczne wyjaśnienie mowy i myśli“.

WIELKI ZAPIS NA CELE KULTURALNE.

Donoszą z Nowego Jorku: Zmarły w Nowym Jorku Ogden Millis, ojciec podsekretarza urzędu Skarbu, zapisał półtora miljona dolarów na cele filantropijne i kulturalne.

STOSUNKI NAUKOWE POLSKO - SZWAJCARSKIE.

W ostatnich czasach stosunki między kołami naukowemi Polski i Szwajcarji zacieśniają się coraz bardziej, dzięki zorganizowaniu przez Polsko - Szwajcarską Komisję Współpracy Umysłowej wymiany profesorów wyższych szkół szwajcarskich i polskich dla urządzania wykładów w różnych dziedzinach nauki. Ostatnio przybył do Zurychu prof. Politechniki Warszawskiej dr. M. Huber, który miał w Politechnice tamtejszej szereg odczytów z dziedz. mechaniki stosowanej. Odczyty prof. Hubera doznały gorącego przyjęcia ze strony studentów i spotkały się z uznaniem świata naukowego w Zurychu. Po ostatnim wykładzie wygłoszonym w dniu 7 lutego Rada Szkolna urządziła przyjęcie na cześć prof. Hubera, w czasie którego Prezes Rady prof. Rohn i prof. Lauer wygłosili serdeczne przemówienia, podnosząc działalność Państwa Polskiego na polu nauki i szkolnictwa. Na przemówienia te odpowiadali: prof. Huber i konsul Czaplicki.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA KAPELMISTRZÓW.

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach prowadzi już od lat trzech „Kursa Dokształcające dla Kapelmistrzów“ i kandydatów na kapelmistrzów orkiestr amatorskich, jak: strażackich, fabrycznych, kościelnych i szkolnych, którzy w zawodzie tym już pracują lub pracować zamierzają, lecz brak im podstaw naukowych. Kurs Dokształcający (wakacyjny), aczkolwiek trwa od pięciu do sześciu tygodni, równa się całorocznym studjom, gdyż kandydaci pracują po 8 — 10 godzin wykładowych dziennie. Na końcu studjów egzamin przed Komisją Egzaminacyjną i przyznawanie dyplomów. Poprzednio odbyte kursa wykazały ich racjonalność, a abiturjenci cieszą się zasłużonem uznaniem wśród samych przełożonych. Zwracać się trzeba z podaniem o przyjęcie do dyrekcji Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, Tadeusza Kościuszki 11, załączając na odpowiedź znaczek pocztowy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Emma Jeleńska. (Dmochowska). Panienka. Str. 418. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Nicią czerwoną, przewijającą się przez karty tej powieści, jest miłość ziemi ojczystej na kresach wschodnich. Zachłanność brutalnego ciemięzcy i niepohamowany egoizm jednostek sprzęgły się społem, aby oderwać Polaków od puścizny przodków, przekazać ją ludziom obcym kulturą, mową i religją. Na straży jednak zagrożonej ojcowizny staje skromna, wątła „Panienka“ i broni jej wytrwale, wyrzekając się nawet szczęścia osobistego, byle nie opuścić świętego posterunku. Patrjotyzm jej, w duszy płomienny, wskutek warunków ówczesnych (rzecz działa się przed wojną) nie uzewnętrznia się w krasie mów, niemniej przeto wyraża się w ciągłej walce o ziemię ojców, w pamięci o najwyższym obowiązku narodowym — pozostania przy dziedzictwie rodu.

Powieść niniejsza ma dziś znaczenie historyczno-społeczne. Odsłania czasy na przełomie 19 i 20 stulecia. Maluje towarzystwo ziemian na Polesiu, dziś rozbite i rozproszone, kreśli pojęcia, które okoliczności zatarły. Problem ziemi na kresach inaczej dziś się przedstawia, ale miłość do niej winna być niemniej gorąca i czynna dla ogólnego dobra.

Ks. Kazimierz Bajerowicz. Modlitwy Przygodne dla użytku kapłanów przy nabożeństwach ludowych. Zebrał. Wyd. III. uzupełnione. Str. 78. Rok 1929. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Trzecie wydanie „Modlitw“ tem różni się od poprzednich, iż jest dostosowane do nowego wydania rytuału rzymskiego, aprobowanego niedawno na Polskę. Ze zmian ważniejszych zaznaczamy nowy tekst modlitwy za Prezydenta Rzeczypospolitej, modlitwy podczas 40-godzinnego nabożeństwa, litanje i modlitwy do Serca Jezusowego, modlitwę za misje, oraz modły kapłańskie podczas Mszy św. „Pro sponsis“, których w poprzedniem wydaniu wcale nie było.

Poeta serca i wiary

(W 70-tą rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego).

Dziś upływa lat 70 od chwili zgonu w Paryżu Zygmunta Krasińskiego, jednego z wieszczów narodu, twórcy Nieboskiej Komedji, Irydjona, Przedświtu, Psalmów Przyszłości.

Krasiński z wieszczów naszych był najbardziej katolicki, najbardziej zapatrzony w przeszłość, ale również najbardziej przenikający orlem okiem swej duszy — przyszłość.

Był to poeta serca i głębin ludzkiej duszy.

Dochowały się przedśmiertne listy Krasińskiego. I jak wieszczy testament brzmią ostatnie słowa ostatniego listu do przyjaciela:

„...Drogi mój, masz zdanie moje: in hoc signo vinces, reszta nie zda się na nic, kto z Bogiem, z tym Bóg! A że mogą być indywidualne przesądy, ciemnoty, bezrozumy, ani myślę przeczyć; lecz one przejdą, a duch. zbawczy pozostanie i ocalenie wyrobi“.

Tak umierał wielki mistyk, całą duszą oddany chrystjanizmowi.

I Polsce! Bowiem już zupełnie osłabiony, wsparty na ramionach przyjaciół, przyszedł ten umierający człowiek do gabinetu Napoleona III, by prosić i tłumaczyć, iż odrodzenie Polski jest koniecznością dziejową. W poczekalni wyminął go hr. Cavour, który wychodził od cesarza z przyrzeczeniem pomocy dla odradzających się Włoch. Poeta wyszedł z niczem.

Rodzina próbowała jeszcze zachować w nim uciekające życie. Niestety — kąpiele w Plombieres nie pomogły, Ems — zaszkodziło jeszcze więcej. Wizyta u słynnego lekarza w Dreznie nie przyniosła pociechy. Wraca więc się Krasiński do Paryża, gdzie, słuchając rad specjalistów, przygotowuje się do wyjazdu do Algieru, aby poddać się ozdrowieńczemu działaniu gorącego afrykańskiego słońca. Niestety — było już zapóźno. Wiadomość o śmierci ojca ostatecznie dobiła poetę i wieczorem, w wiosennych promieniach zachodzącego słońca, odszedł do Boga.

Pokolenia czerpały wiarę w przyszłość naszą z dzieł Krasińskiego, krzepił on nadzieję zmartwychwstania Ojczyzny, uczył miłości.

I doczekaliśmy się wreszcie Dnia Trzeciego, Zmartwychwstania Polski.

I dziś z za grobu mówi do nas z kart swego Psalmu Nadziei:

— Z wiary waszej wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie.

A czynem tym jest budowanie Polski przyszłości, katolickiej, silnej miłością wzajemną jej synów, mocnej wiarą w Boga i pełnej nadziei zwycięstwa dobra nad złem...

Diecezja Łucka a przywrócenie Państwa Kościelnego

Na mocy zarządzenia J. E. ks. Biskupa Adolfa Szelążka w całej Diecezji Łuckiej odbyły się uroczyste nabożeństwa i wygłoszono okolicznościowe kazania oraz odśpiewano „Te Deum“ z okazji rozwiązania kwestji Rzymskiej.

W katedrze Łuckiej w dniu 17 b. m. pod nieobecność J. E. ks. Biskupa Szelążka, który prowadzi z Rządem rokowania konkordatowe, uroczystą sumę celebrował J. E. ks. Biskup Walczykiewicz. Podniosłe kazanie na temat: „Znaczenie doniosłości faktu zapewnienia Ojcu Świętemu niezależności“ wygłosił ks. Szambelan Chmielnicki, ojciec duchowny Seminarjum Duchownego.

Na nabożeństwo to przybyli wszyscy przedstawiciele władz administracyjnych, organizacyj i społeczeństwa na czele z Wojewodą Wołyńskim.

Po skończonem nabożeństwie wszyscy dostojnicy udali się do mieszkania ks. Biskupa Sufragana Walczykiewicza. W imieniu zebranych przedstawicieli Pan Wojewoda Wołyński złożył na ręce J. E. ks. Biskupa Walczykiewicza serdeczne życzenia i gratulacje dla Ojca Świętego z powodu tak pomyślnego załatwienia zatargu pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

Z KRAJU

CZARÓW.

Przemysł ludowy.

W połowie bież. miesiąca w Czarowie zostało zorganizowane Tow. Przemysłu Ludowego. Na zebraniu organizacyjnem postanowiono uruchomić w miarę potrzeby i sprzyjających okoliczności następujące działy: 1) jedwabnictwa, 2) hodowli lnu i konopi, 3) tkacki, 4) wiklinarski, 5) sadowniczy, 6) przetworów owocowych, 7) hodowli roślin leczniczych. Postanowiono również zorganizować kursy na których słuchacze ze sfer wieśniaczych zapoznaliby się ze stroną teoretyczną wspomnianych działów oraz praktycznemi pokazami. Wyznaczono pozatem kierowników poszczególnych działów.

KRAKÓW.

Sezonowe oszustwo.

Policja krakowska wpadła wczoraj na ślad wielkich oszustw węglowych: okazało się, że worki, które powinny zawierać 50 kg. węgla ważyły zaledwie od 37 do 32 kg. Dnia 21 b. m. właściciele składów hurtowych węgla zażądali podwyższenia cen węgla jaworznickiego o 30 gr. na 100 kg. Magistrat miasta po dokładnem zbadaniu kalkulacji cen nie uznał potrzeby podwyższenia cen węgla i pretensyj węglarzy, pozostawiając nadal dotychczasową cenę zł. 4 gr. 30 za 100 kg. węgla jaworznickiego loco skład.

KIELCE.

Pamiątki walk 1794 — 1921.

Powołano tutaj do życia organizację historyczno - muzealną, pozostającą pod patronatem Tow. Wiedzy Wojskowej, która zajmie się gromadzeniem pamiątek z czasów walk z lat 1794, 1831, 1848, 1863, 1914—1921 i P. O. W. z terenu Województwa Kieleckiego. Zebrane tą drogą pamiątki staną się podwaliną przyszłego Muzeum Regjonalnego. Odnośną odezwę do społeczeństwa podpisał prezes Tow. Wiedzy Wojskowej jen. Łuczyński i przewodnicząca stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“ p. Marja Olbrychtowa. Narazie pamiątki te przyjmuje i rejestruje komenda kursów w dowództwie dywizji w Kielcach, Kapitulna 4.

ŁUCK.

Z Wołyńskiego Tow. Krajoznawczego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łucku w lokalu Muzeum Wołyńskiego walne zebranie członków Wołyńskiego T-wa Krajoznawczego.

Jak wynika ze sprawozdania T-wo Krajoznawcze powstało na Wołyniu w roku 1927 w niezmiernie trudnych warunkach, dzięki tylko ofiarności i pracy grona ludzi, którzy ukochali ten piękny zakątek kraju i postanowili wykazywać wszystkim jego piękną prawiekową polskość i chronić oraz zbierać ślady polskiej kultury. Praca prowadzona jest energicznie. Obok istniejących już muzeów w Ostrogu i Równem, powstaje szereg placówek, chroniących zabytki nasze, lecz najgłówniejszą zdobyczą jest założenie Muzeum Wołynia w bardzo ładnym 6 pokojowym lokalu, posiadającym już spory zbiór regjonalny, oraz sporą ilość dzieł bibljotecznych, traktujących o Wołyniu. W dziedzińcu zamkowym Wołyńskie T-wo Krajoznawcze projektuje wybudowanie Regjonalnego Muzeum Wołynia. Staraniem Zarządu Wol. T-wa Krajoznawczego opracowany został projekt pięknego gmachu Muzeum.

WŁOSZCZOWA.

Nowa Rada Miejska.

Zarządzone przez Komisarza Rządowego p. St. Borkowskiego wybory do Rady Miejskiej dały w wyniku 12 radnych chrześcijan i 12 radnych żydów. Nowoobrana Rada Miejska przystąpiła do wyboru burmistrza m. Włoszczowy, ale wobec braku odpowiednich kandydatów, wybory odroczono, wyznaczając ich ponowny termin na dzień 26 b. m.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Niepowodzenie pożyczek. Sowiecki Bank Państwowy (Gosbank) ogłosił nowe ulgi dla nabywców obligacyj i wewnętrznych pożyczek sowieckich. Zarządzenia te wywołane zostały brakiem powodzenia wewnętrznych pożyczek sowieckich.

Tępią się wzajemnie. Donoszą z Pskowa, iż zamordowano tam przewodniczącego Gubernjalnego Komitetu Komsomołu, Bolszemennikow. Miewał on oddawna zatargi z miejscowymi działaczami m. in. z Trofimowem, który prześladował go za pochodzenie semickie. Przed kilku dniami zapadła uchwała wykluczająca Trofimowa z Komsomołu wobec której Trofimow mszcząc się napadł następnego dnia na Bolszemennikowa, gdy ten wracał wieczorem do domu i ciosem siekiery roztrzaskał mu czaszkę. Morderca udał się następnie do miejscowej restauracji gdzie go już silnie podpitego aresztowano. W chwili gdy go uwięziono oświadczył on: „Zamordowałem go dlatego, że jest żydziakiem, a ja jestem prawdziwym Rosjaninem“.

Na wsi rosyjskiej. Sąd Okręgowy w Penzie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie „kułaka“ Rastiegajewa, za zamach dokonany na przewodniczącego wiejskiego sowietu. O kilku faktach rozstrzelania włościan bez sądu donoszą dalej z okręgu Penzeńskiego. Naskutek agitacji sowieckiej pomiędzy zamożniejszą a średnio zamożną częścią włościan dochodzi do nieustannych zatargów.

Zamykanie Cerkwi. W ostatnim tygodniu zamknięto na terenie Z. S. S. R. 8 cerkwi, przeznaczając je przeważnie na kluby komunistyczne. M. in. zamkniętą została historyczna cerkiew Krestowozdwiżenskaja znajdująca się w Twerze.

ZE SPORTU

ZAPROSZENIE JEŹDŹCÓW POLSKICH DO AMERYKI.

Amerykańskie Towarzystwo Zawodów Hippicznych (American Horse Show Association) postanowiło na ostatniem posiedzeniu zaprosić jeźdźców polskich na wielkie konkursy hippiczne w Nowym Jorku w dniach 7 — 14 listopada r. b. W roku bieżącym konkursy nowojorskie będą o jeden dzień trwały dłużej niż poprzednio.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

Sekcja pływacka Cracowji organizuje w niedzielę III ogólnopolskie zawody pływackie w krytej pływalni w Krakowie. Startować ma szereg pierwszorzędnych rekordzistów z Janem Kopem, Maerzem, Kajzerówną, Bobrem, Sieńkowskim i innymi na czele.

ZE ŚWIATA

Tajemnicza broń. Jak donosi prasa belińska, śledztwo w sprawie tajemniczej przesyłki 14 wagonów amunicji, wykrytej w styczniu ub. roku w porcie kilońskim, a przeznaczonej na wywóz zagranicę, zostało ukończone. Oskarżenie prokuratorji mówi o naruszeniu ustawy o ochronie republiki. Rozprawa odbędzie się w połowie marca.

Cyklon. Według nadeszłych wiadomości z Madagaskaru cyklon, który nawiedził ostatnią tą wyspę poczynił znaczne spustoszenia w kraju. Liczba ofiar wynosi do tej pory 14 osób. Straty poniesione rzez ludność oceniają na 10 miljonów franków.

Skutki zimy w Grecji. Donoszą z Aten: Wyjątkowe zimna uporczywie panują w całym kraju. Olbrzymie zaspy śnieżne zupełnie zablokowały cały szereg miast. Mieszkańcy górskich miejscowości cierpią dotkliwy brak żywności.. W Macedonji, z powodu klęski powodzi, ogromne obszary znalazły się pod wodą. W licznych miejscowościach zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się z trudem jedynie przy pomocy samolotów. Na półwyspie Peloponeskim mieszkańcom niektórych wsi grozi śmierć głodowa. Na skutek uniemożliwienia komunikacji na wielu linjach, wybory do Senatu zostały odłożone.

Komuniści w Pradze. Donoszą z Pragi: Dnia 20 b. m. komuniści zwołali na wczoraj zebranie, które miało na celu utworzenie Komitetu Międzynarodowej Ligi Antyfaszystowskiej, jak również omówienie sprawy udziału w berlińskim kongresie tej Ligi. Wobec burzliwego przebiegu zebrania komisarz policji zarządził jego rozwiązanie. W zebraniu uczestniczyło około 500 osób.

Burza śnieżna. Nad Morzem Azowskiem oraz nad wschodnią częścią Krymu rozpętała się gwałtowna burza śnieżna, przy temperaturze minus 4 do minus 10 stopni. Komunikacja kolejowa między Władysławówką a Kerczą jest przerwana. Opady śniegu są tak ogromne, iż warstwa śnieżna w okolicach między Kerczą a Teodozją osiągnęła 5 metrów. Porty Morza Azowskiego wszystkie zamarzły.

Odwilż w Anglji. Po silnych mrozach, jakie zanotowano w ciągu ostatnich dni, nastąpiła dn. 21 b. m. w Londynie i całej Anglji gwałtowna odwilż. Wskutek odwilży wydarzył się w kopalni węgla w Nottingham nieszczęśliwy wypadek. Pod działaniem promieni słonecznych obsunęła się wielka bryła lodu i wpadła do kopalni, zabijając dwóch górników.

Głód w Chinach. Międzynarodowy Komitet Pomocy Głodującym Chińczykom opisuje w swem sprawozdaniu straszliwe położenie ludności prowincji Szansi dotkniętej klęską głodu. W jednej z miejscowości leży w piwnicy 200 osób, w oczekiwaniu śmierci głodowej. Mieszkańcy wsi żywią się chlebem wypiekanym z mielonej trawy. Z powodu klęski głodowej nie dokonano zasiewów zimowych, wobec czego w najbliższych miesiącach należy się spodziewać spotęgowania nędzy.

Pożar dworca. W nocy z czwartku na piątek na dworcu kolejowym w Charlottenburgu w dawnej sali reprezentacyjnej wybuchł pożar, który tylko z trudem zdołano po kilku godzinach ugasić. Pożar zniszczył tak szybko ściany dworca, że część dachu szklanego nad główną halą dworca zawaliła się, raniąc ciężko jednego z urzędników.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRODUKCJA HUTNICZA W STYCZNIU B. R.

Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych komunikuje: W styczniu produkcja hutnicza na G. Śląsku wzrosła we wszystkich działach, osiągając poziom od roku 1922 prawie niespotykany, a w dziale stali surowej przekraczając nieznacznie wprawdzie stan z okresu najlepszej konjunktury przedwojennej.

I tak surówki żelaznej wyprodukowano 43,256 tonn, co w stosunku do grudnia ub. r. oznacza wzrost o 3 proc., a w stosunku do stycznia ub. r. o 11.4 proc., a w porównaniu z rokiem 1913 oznacza to już 84.6 proc. poziomu ówczesnej średnio miesięcznej produkcji. Daleko poważniej wzrosła produkcja stali surowej, bo w stosunku do grudnia ub. r. o 20.6 proc., w stosunku do stycznia 1928 r. o 47.1 proc., a w stosunku do średniej miesięcznej produkcji w roku 1913 o 3 proc.

Stali surowej wyprodukowano w styczniu b. r. 94,357 tonn. W podobnym stosunku przedstawia się wzrost wyrobów walcownianych bez rur, bo w stosunku do grudnia ub. roku produkcja była wyższa o 20.0 proc., w stosunku do stycznia 1928 r. o 40.6 proc. W dziale tym poziomu przedwojennego jeszcze nie przekroczono, osiągnięto go w 95.4 proc., a więc w poważnym stopniu.

Produkcja wyrobów walcownianych wynosiła w cyfrach bezwzględnych w styczniu b. r. 65,967 tonn. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie górnośląskiem wzrosła w styczniu o dalsze 500 osób, do cyfry 33 tys. W porównaniu ze stanem grudniowym, oznacza to wzrost o 1.5 proc., w stosunku jednak do stycznia 1928 r. wzrost ten wynosi 5,118 osób, względnie 18.4 proc. W porównaniu ze stanem zatrudnienia w roku 1913, wzrost ten wynosi 5,282 osób, względnie 19.1 proc.

NASZ BILANS HANDLOWY.

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za styczeń 1929 r. przedstawia się w sposób następujący:

Przywieziono ogółem 437.658 tonn towarów, wartości 294.042.000 złotych, wywieziono zaś 1.528.567 tonn, wartości 215.834.000 zł.

Saldo ujemne bilansu handlowego w miesiącu styczniu 1929 r. wyniosło 78 miljonów złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz wzrósł o 6 miljonów 700 tysięcy zł., a równocześnie nastąpiło zwiększenie przywozu o 55 milj. 600 tys. zł.

Z GIEŁDY

WARSZAWA, DN. 22. II. GODZ. 8 W.

Dewizy New - York notowano 8.90. Tranzakcje międzybankowe kablem New-York przeprowadzano na 891.95 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich większych zmian nie notowano. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.63, a za dewizę Gdańsk 172.97. Prywatnie notowano dolary 8.88 i trzy czwarte, ruble złote 4.60 i pół, czerwońce sowieckie 1.90 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita. Nieco zyskał na kursie Bank Polski, podnosząc się z 175.50 na 175.75. W dziale przemysłowym zwyżkowały: Firley z 52.50 na 53.00, Nobel z 21.50 na 22.00, obniżyły się natomiast Ostrowieckie A. z 107 na 104 i Ostrowieckie B. z 106 na 104, oraz Węgiel z 89 na 87 i Cukier z 43 na 42. W dziale papierów państwowych notowano zniżkę 4-proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z 112 na 111.75 i 5-proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej z 105.35 na 104.50. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 175.75, Starachowice 34.50, Modrzejów 30.50, Lilpop 35.50, Rudzki 41, Węgiel 87, Cukier 42.00.

SEJM

(Koniec ze str. 2-ej).

wypłata zaopatrzeń sięgała od 1. I. 1928, za którą głosowała PPS. i mniejszości, nie została przyjęta.

Wniosek Komisji Budżetowej, by do zbadania zakupów podkładów kolejowych wybrać nadzwyczajną Komisję, przyjęto. Do Komisji weszli pp.: Chądzyński, Hausner, Jakubowski, Kapeliński, Kleszczyński i Sobolewski.

P. Kapeliński (Wyzwolenie) referował wniosek swego klubu w sprawie bezkarności nadużyć, popełnionych w Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu. Komisja Komunikacyjna wniosła o wezwanie Rządu do złożenia Sejmowi w ciągu miesiąca sprawozdania. Po przemówieniu p. Ministra Komunikacji, Kühna, który szczegółowo omówił sprawę dochodzeń w Dyrekcji Radomskiej i stwierdził, że p. Prezydent odrzucił wszystkie podania o ułaskawienie, wniesione przez skazanych, sprawę na wniosek p. Sobolewskiego (B. B.), odesłano z powrotem do Komisji.

NOWELIZACJA DEKRETU O SĄDOWNICTWIE.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad nowelizacją dekretu Prezydenta o ustroju sądów powszechnych.

P. Graliński (Wyzwolenie) zwraca szczególną uwagę na organizację sądów pokoju, którą dekret stara się sprowadzić do zera, przedewszystkiem przez to, że pozbawia ją wszelkiego wynagrodzenia, tak, że sędziami mogliby być tylko ludzie zamożni. Następnie, że koszty utrzymania tych sądów zrzuca na gminę, wreszcie, że bardzo zacieśnia ich kompetencję.

P. Czernicki (Str. Chł.): Dla ludności wiejskiej z tego dekretu nie wynikają żadne korzyści, tylko same utrudnienia. Dla spraw działowych Stronnictwo Chłopskie stanowczo żąda instytucji ławników. Tak samo żądamy obniżenia możności karania bez sądu. W Komisji przyjęte zostały poprawki w kierunku uniezależnienia sądu od administracji i głosować będziemy za temi poprawkami.

P. Brodacki (Piast) dowodzi, że dekret podważa zasadę niezawisłości sędziowskiej i domaga się, aby był formalny zakaz należenia sędziów do partyj politycznych.

P. Pieracki (Kl. Nar.). podnosi, że nowela jest konieczna i że sam p. Minister Car to uznaje. W odpowiedzi na zacytowane przez p. Ministra z broszur sędziów Jamontta, Mogilnickiego i Czerwińskiego te ustępy, które podnoszą dobre strony projektu, mówca cytuje jeszcze szereg zdań z tych broszur, które jednak zawierają ostrą krytykę dekretu. Jeżeli p. Minister twierdził, że dekret daje dopiero podwaliny niezawisłości sędziowskiej to i te należy sprostować o tyle, że poprzednie projekty rządowe rzecz tę jeszcze w wyższym stopniu uskuteczniały.

P. Pawlak (N. P. R.) krytykuje przepisy dekretu, że sędziami mogą być także urzędnicy i oficerowie korpusu sądowego i pyta, czy dopuszczenie sędziów wojskowych, a więc torowanie drogi wojskowym, nie jest związane z jakimś ukrytym celem? Następnie wskazuje na liczne obecnie przeniesienia i podnosi, że sędziowie, jeżeli wiedzą, że nie pozostaną długo na miejscu, uciekają z zawodu lub też starają się przypodobać władzy i wydają wyroki jednostronne.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Podoskiego (B.B.), który odpierał zarzuty przedmówców, ogólną dyskusję wyczerpano, a dalszy ciąg odroczono do następnego posiedzenia.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA.

P. Dworczanin (Białor. Kl. Chł. Rob.) uzasadnił nagłość wniosku w sprawie rzekomych prześladowań prasy białoruskiej. Nagłość odrzucono 98 gł. przeciw 76, a wniosek odesłano do Komisji.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4-ej. Na porządku dziennym m. in. wniosek o postawienie Ministra Skarbu przed Trybunałem Stanu, dalsza rozprawa nad zmianą Konstytucji i nad nowelą o ustroju sądownictwa.

REFORMA ROLNA.

Sejmowa Komisja Reform Rolnych zgodziła się z wnioskiem Podkomisji, aby pod obrady w sprawie wykonania reformy rolnej wziąć wszystkie trzy projekty (Str. Chł., PPS. i Piasta), na referenta zaś wyznaczyła posła Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie).

W TROSCE O PRZEDMIEŚCIA

INWESTYCJE NA OCHOCIE

UPORZĄDKOWANIE PL. NARUTOWICZA. — UPORZĄDKOWANIE BRUKÓW. — ZADRZEWIENIE ULIC. — USUNIĘCIE STARYCH DRZEW I RUDER. — WYWŁASZCZENIE PRZYMUSOWE.

Ulepszenie urządzeń na przedmieściach jest stałą troską obecnego prezydenta miasta, który w roku ubiegłym zrealizował już wiele swoich planów inwestycyjnych w dzielnicach podmiejskich. W zależności od stanu finansowego miasta w roku bieżącym realizowane będą dalsze zamierzenia inwestycyjne.

Na przedmieściu Ochota projektowane jest uporządkowanie placu Narutowicza i uporządkowanie chodników na ul. Filtrowej i Mochnackiego. Dalej zabrukowana będzie ul. Wawelska. Zmiana bruku z kamienia polnego na bruk z kostki kamiennej rzędowej na ul. Grójeckiej realizowana będzie stopniowo, odpowiednio do środków finansowych, jakie miasto będzie mogło na ten cel przeznaczyć. Co do zadrzewienia ulic omawianej dzielnicy, to na wiosnę roku bieżącego posadzone będą drzewa na ul. Grójeckiej, Uniwersyteckiej, Mianowskiego, Raszyńskiej i Opaczewskiej, ogółem 181 drzew. Suche drzewa w ilości 64 sztuk na ul. Wawelskiej będą wycięte. Usunięcie starego drewnianego budynku miejskiego stojącego w poprzek ul. Uniwersyteckiej, uzależnione jest od wysiedlenia jego mieszkańców, którzy dobrowolnie nie chcą przyjąć ofiarowanego im mieszkania na Grochowie. W drodze przymusowego wywłaszczenia musi być usunięta nieruchomość przy ul. Grójeckiej nr. 45, pertraktacje bowiem w sprawie dobrowolnej sprzedaży nie doprowadziły do porozumienia, z powodu stawiania przez właściciela nadzwyczaj wygórowanych żądań.

DWORZEC CENTRALNY W WARSZAWIE

Dnia 22 b. m. sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Politechniki Warszawskiej, inż. Wasiutyńskiego, rozstrzygnął konkurs na projekt dworca centralnego w Warszawie. Nagrody po 30,000 zł. każda, przyznano autorom projektów: Nr. 12 prof. arch. Czesławowi Przybylskiemu, Nr. 24 arch. A. Kapuścińskiemu, P. Pawłowskiemu i J. Putermanowi, przy współpracy inż. Z. Kuszewskiego, Nr. 23 — architektom: W. Wekerowi i M. Szabuniewiczowi. Ponadto postanowiono zakupić projekty wyróżnione, w cenie 10 tys. zł. każdy: Nr. 8 — architektów: J. Putermana, A. Kapuścińskiego i P. Pawłowskiego, przy współpracy inż. Stef. Lisieckiego, Nr. 17 — architektów: J. Gelbarda, R. Sigalina, G. Sigalina i W. Woyniewicza.

Pomysł odmiennego rozplanowania dworca centralnego, złożony poza konkursem przez prof. arch. Cz. Przybylskiego, rozpatrzony będzie osobno, po zasięgnięciu opinji Departamentu Utrzymania i Budowy Min. Komunikacji.

KRONIKA

LUTY
23
SOBOTA

Dziś: Piotra
Jutro: Macieja

Wschód słońca g. 6.37
Zachód godz. 17.3
Wschód księżyca 16.32
Zachód godz. 7.2

STAN POGODY.

Dnia 22-go b. m. rankiem było w całej niemal Polsce pochmurno przy słabych wiatrach południowo - zachodnich, a śnieg przepadywał w Białostockiem i Wileńskiem. Nieco pogodniej było w Kaliskiem i na Śląsku oraz w Małopolsce Wschodniej. Najniższe temperatury nocą notowano w Małopolsce Wschodniej: —27 stopni w Przemyślu i Drohobyczu i —29 stopni w Kołomyi. O godz. 7-ej temperatury wynosiły: około —25 stopni w Małopolsce Wschodniej, około —18 stopni na wschodzie kraju i w Małopolsce Zachodniej, od —12 do —15 stopni w środku i na zachodzie kraju, oraz w Wileńskiem, do minus 10 stopni na Pomorzu, a na wybrzeżu minus 6 stopni. Opady śnieżne za dobę ubiegłą ogarnęły północną część Polski i obszary, położone wzdłuż całej niemal Wisły, jednak były naogół nieznaczne i tylko na pojezierzu Prusko - Mazurskiem opad wynosił 4 mm.

Szata śnieżna pozostaje w dalszym ciągu bez zmian zasadniczych.

Dnia 22-go b. m. o godz. 10-ej rano w Warszawie temperatura wynosiła —9.1 przy niebie pochmurnem i słabym wietrze południowym.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W całym kraju zachmurzenie duże, rankiem mglisto. Na północy Polski opady śnieżne i ocieplenie na wybrzeżu aż do odwilży. Pozatem mróz szybko słabnący. Słabe wiatry południowo - zachodnie i południowe.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) odprawione zostanie dziś o godz. 4-ej po poł. nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką pasyjną, procesją i udzieleniem błogosławieństwa zebranym.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim) o godz. 6-ej wiecz. oraz o godz. 7-ej wieczorem w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

Jutro w drugą niedzielę Postu w kościołach i kaplicach stolicy odbywać się będą zwykłe niedzielne nabożeństwa, sumy z kazaniami, a po nieszporach nabożeństwa pasyjne. W kościele Archikatedralnym św. Jana jutro o godz. 9.30 odprawiona zostanie uroczysta wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej o godz. 10.30 rozpocznie się Jutrznia, po skończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, następnie suma z kazaniem, nieszpory o godz. 4-ej po poł.

Jutro w ostatnią niedzielę miesiąca nabożeństwa adoracyjne odbywać się będą w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie od godz. 6-ej rano do końca nieszporów i w kościele św. Antoniego (po - Reformackim) o godz. 4-ej po poł.

Jutro nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się o godz. 4-ej po poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim), o godz. 5-ej w kościele Opieki św. Józefa na intencję Kościoła i Ojczyzny oraz o godz. 6-ej wiecz. w Archikatedrze.

W kościele Najśw. Marji Panny Loretańskiej przy ul. Ratuszowej na Pradze w każdą niedzielę o godz. 7.30 przymarja, 8.30 nabożeństwo dla wojska z kazaniem, o godz. 10-ej wotywa, o 11-ej suma z kazaniem. Po południu o g. 2-ej Droga Krzyżowa, którą śpiewa Bractwo Najświętszego Sakramentu, o godz. 4-ej Pasja z kazaniem pasyjnem, które głosić będzie ks. dr. Chróścicki. Porządek ten utrzymuje się przez cały Post.

REKOLEKCJE N. O. K.

Doroczne rekolekcje Narodowej Organizacji Kobiet, urządzane dla swych członkiń i sympatyczek, odbywać się będą w kościele PP. Kanoniczek dnia 7, 8 i 9 marca, w godzinach popołudniowych, od 5 do 8, aby umożliwić udział osobom pracującym. Kościół ogrzany.

Msza św. i Komunja św. odbędzie się w niedzielę, dnia 10 marca o godz. 9-ej rano.

Rekolekcje prowadzić będzie ks. kanclerz Jachimowski.

Bilety są do nabycia w Narodowej Organizacji Kobiet, Wiejska 3 m. 1, w godzinach od 10-ej do 4-ej.

DOWÓZ WĘGLA DO WARSZAWY.

Dn. 21 b. m., M. Z. Z. W. otrzymały 512,7 tonn węgla, zaś dn. 22 b. m. 1669,8, z tej ostatniej jednak ilości Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wziął 150 tonn dla składników prywatnych. Ponieważ urządzenia techniczne M. Z. Z. W., przy przedłużonej liczbie godzin pracy, pozwalają na wyładunek dziennie 2000 tonn, więc niema mowy o tem, aby na linjach M. Z. Z. W. były jakiekolwiek zatory węgla, gdyż dostarczane ilości węgla są mniejsze, niż zdolność wyładunkowa M. Z. Z. W.

RUCH SŁUŻBOWY W KURATORJACH

Minister Oświaty powierzył obowiązki wizytatora szkół powszechnych w Krakowie, p. M. Fiderowi, w Kuratorjum zaś Lwowskiem zwolnił z obowiązków wizytatora higjeny szkolnej, p. Wł. Sochaniewicza.

KLINIKA OFTALMICZNA.

Obecna klinika oftalmiczna Uniwersytetu Warszawskiego przy szpitalu św. Ducha, nie odpowiada wymaganiom szpitalnym. Brak w niej łóżek etatowych dla chorych, brak separatek dla przypadkowych zakaźnych, niema również innych udogodnień nowoczesnych. Celem rozbudowy tej kliniki, Rząd wyznaczył Uniwersytetowi zapomogę 90 tys. zł.

SIEROTY DO LUBLINA.

Wobec zgłoszonej Wydziałowi Opieki Społecznej Magistratu oferty Domu Zarobkowego w Lublinie o przyjęcie do tego zakładu chłopców na wychowanie, Wydział Opieki uchwalił umieszczać chłopców sieroty za opłatą po 2 zł. 20 gr. dziennie. Dom Zarobkowy w Lublinie prowadzi warsztaty rzemieślnicze dla nauki rzemiosł.

SANATORJUM W OTWOCKU.

Wobec oczekiwanego otwarcia sanatorjum m. st. Warszawy w Otwocku do Wydziału Opieki Społecznej i Szpitalnictwa, zaczęły napływać podania od różnych wydziałów Magistratu i instytucyj społecznych o zarezerwowanie w sanatorjum pewnej liczby miejsc, na użytek danych instytucyj.

Wydział Opieki postanowił nie stosować dla nikogo specjalnych przywilejów, wobec szczupłej ilości miejsc i niemożności zarezerwowania z góry miejsc specjalnych.

O KUCHNIE POLOWE DLA MIASTA.

Zorganizowanie podczas minionych mrozów rozdawania ludności ubogiej gorącej strawy na placach w różnych dzielnicach miasta, napotykało na trudności i akcję tę musiał Magistrat prowadzić, przy udziale władz wojskowych. Celem zabezpieczenia się na przyszłość, Wydział Opieki Społecznej wystąpił z wnioskiem do Magistratu o nabycie dla potrzeb miasta czterech wojskowych kuchni polowych, dla ewentualnego rozwożenia strawy po mieście na wypadek klęsk żywiołowych.

KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA.

Komunikacja tramwajowa na linji nr. 2-a, częściowo przerwana z powodu utworzenia się wielkich zasp śnieżnych, od dn. 19 b. m., została przywrócona na przestrzeni do Fortu Dąbrowskiego, pomimo dużych trudności, związanych z uprzątnięciem śniegu i utrzymaniem toru w odpowiednim stanie.

OPIEKA NAD DZIEĆMI.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało w lutym r. b .Komisarjatowi Rządu w Warszawie i 15 urzędom wojewódzkim 396,700 zł. na opiekę nad dziećmi i młodzieżą.

MORDERSTWO W POCIĄGU.

Dnia 22 b. m., w pociągu osobowym, przybywającym z Warszawy do Wilna o godz. 6 m. 40 rano, dokonano w czasie biegu pociągu morderstwa na osobie podróżnego, którego zwłoki mordercy wyrzucili z pociągu pod stacją Marcinkańce, w pow. Grodzieńskim, na terenie województwa Białostockiego. Na podstawie dotychczasowych, prowizorycznych danych przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, iż ofiarą zbrodni padł obywatel ziemski Tomasz Boguszewicz, który jechał w przedziale III-ciej klasy wraz z dwoma jakimiś pasażerami, którzy wysiędli na jednej z mniejszych stacyj. Zbrodnię wykryto wówczas, gdy służba kolejowa, wszedłszy do przedziału na jednej ze stacyj, spostrzegła ślady krwi. W przedziale znaleziono teczkę zamordowanego, w której znajdował się akt kupna majątku Kuszlany, w pow. Oszmiańskim, woj. Wileńskiego. Majątek ten składał się z 104 ha ziemi. Jest rzeczą prawdopodobną, że Boguszewicz miał przy sobie większą ilość gotówki, co skłoniło bandytów do morderstwa.

POŻARY.

Przy ul. Ptasiej 3, w czasie rozgrzewania wody w zamarzniętej rurze, wynikł pożar w składzie naczyń kuchennych, należącym do Lejzora Milchberga, gdzie zapaliły się wióry, służące do pakowania naczyń a następnie skrzynie drewniane, zawierające patelnie. Pogotowie 4 oddziału straży ogniowej pożar w zarodku ugasiło.

Przy ul. Poznańskiej 23 w mieszkaniu Marji Pajkowskiej, od silnie rozpalonego pieca zapaliła się belka w przewodzie kominowym, a następnie ścianka. Pogotowie 3-go oddziału straży, po wyrąbaniu części ścianki pożar ugasiło.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

Na podwórzu w domu nr. 38 przy ul. Wolskiej lokatorka, 33-letnia Stanisława Karwacka, przy mężu, pośliznęła się, upadła i złamała prawą kość goleniową. Pogotowie opatrzyło poszwankowaną na miejscu.

UPADEK W OTWÓR WINDY.

Przy ul. Szwedzkiej 8 — 26 na terenie fabryki sp. akc. Przem. Tow. przetworów tłuszczowych „Saturnia", pracujący tam ślusarz, 32-letni Jan Trojanowski (Strzelecka 33), wskutek nieuwagi wpadł w otwór windy z wysokości drugiego piętra, doznając złamania lewej kości udowej oraz ogólnego potłuczenia. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Trojanowskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Wisłockiego nr. 56a na Pelcowiźnie, wskutek wadliwie urządzonego pieca wydzielał się czad, którym zatruli się: 36-letnia Marja Pietrzykowa, przy mężu i 12-letni syn jej Jan. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zaczadzonych na leczeniu w domu.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przy zbiegu ul. Wolskiej i Staszica dostał się pod tramwaj 15-letni Tadeusz Grudziński, uczeń (Wolska 94). Doznał on zmiażdżenia dużego palca lewej nogi. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala na Czyste.

SKUTKI PIJAŃSTWA.

Przy zbiegu ul. Sosnowej i Siennej znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, leżącego na chodniku.Był to 21-letni Władysław Zakrzewski, krawiec (Chmielna 102). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego zatrucie wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono amatora alkoholu do 8-go komisarjatu, gdzie po kilkugodnym śnie, powrócił do stanu normalnego.

POSTRZELENIE PRZY PRACY.

W składzie uzbrojenia w Cytadeli, pracujący tam 30-letni Wiktor Staszewski, rusznikarz (baraki na Żoliborzu) w czasie usuwania ładunku z karabinu, spowodował eksplozję, doznając szeregu ran postrzałowych klatki piersiowej i prawego ramienia. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Staszewskiego do szpitala św. Rocha.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś po dłuższej przerwie najpopularniejszą operę polską Moniuszkowską „Halkę" z udziałem pań: Mokrzyckiej, w roli tytułowej i Skonieczney w partji Zosi oraz panów: Gołębiowskiego, Mossakowskiego, Mossoczego, Tokarskiego, Popławskiego, i Trembickiego. Dyryguje p. Zdzisław Gurzyński.

W niedzielę po poł. o godz. 3-ej grana będzie Moniuszkowska „Hrabina" z p. Bojar - Przemieniecką w partji tytułowej i z p. Gruszczyńskim w roli Kazimierza, pod batutą dyr. Młynarskiego. Wieczorem powraca na afisz opera komiczna Różyckiego „Casanowa".

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna, we wtorek grana będzie baśń liryczna Rimskiego - Korsakowa „Złoty Kogucik" oraz balet fantastyczny „Kupała".

Teatr Narodowy gra codziennie przyjęty ze szczerym zachwytem przez prasę i publiczność przepiękny dramat romantyczny J. Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira", w którym pierwszorzędne kreacje tworzą pp.: Solska - Grosserowa, Osterwa, Solski, Węgrzyn, Rotter - Jarnińska, Chmieliński, Staszkowski, Majdrowiczówna i Halska.

W niedzielę o 4-ej po poł. pierwszy raz po cenach zniżonych komedja Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny" w obsadzie premjerowej.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. Solskiego rozpoczęły się próby z nagrodzonej na konkursie lwowskim sztuki St. Szpotańskiego „Batory".

Teatr Nowy gra nadal cieszącą się powodzeniem komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni wystawia lekką komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Panienka z dancingu".

Dom Żołnierza. W sobotę 23-go i w niedzielę 24-go b. m. przed gruntownym remontem gmachu dwa ostatnie benefisowe przedstawienia zespołu artystycznego „Domu Żołnierza". Grane będą: „Skazaniec", dramat w jednym akcie Osterloła, „Złoty Cielec", dramat w jednym akcie" Dobrańskiego i „Ciotka umarła", arcywesoła komedja Brzeskiego. Początek o godz. 8-ej w. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. „Szczęście Frania", komedja w trzech aktach W. Perzyńskiego.

Teatr Znicz. Operetka warszawska, Śniadeckich 5. Dziś o godz. 8.15 i jutro „Jasnowłosy cygan", muzyka Knopfa.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	o 8-ej: Halka.
Narodowy:	o 8-ej: Fantazy.
Nowy:	o 8-ej Adwokat i róże.
Letni:	Panienka z Dancingu o g. 8.

Teatr Polski gra codziennie wesołą komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.". Jutro o godz. 12-ej poranek Ordonówny.

O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Włamanie" Adama Grzymały - Siedleckiego.

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały gra świeżo wystawioną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych „Pociąg widmo".

O 4-ej po poł. po cenach zniżonych po raz pierwszy „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

KONCERT POLSKIEJ KAPELI LUDOWEJ.

W niedzielę, dnia 24-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Konserwatorjum odbędzie się 96-ty koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. prof. Stanisława Kazuro. Udział w koncercie biorą: prof. Zofja Wyleżyńska (śpiew). prof. Feliks Szymanowski (fortepian), Jerzy Lefeld (akompanjament). W programie pieśni białoruskie i kaszubskie.

RADJO

WARSZAWA.

216,5 1385, 7m.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dn. 24-go stycznia r. b.

10.15 Transmisja Naboż. z Katedry Wil. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj., kom. lotn. - met. 12.10 Poranek Symf. z Filh. Warsz. 14.00 „O wyborze odmiany do siewu", dr. M. Różański. 14.20 „Sztuczny wylęg", p. M. Karczewska. 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazówki rolnicze", dyr. Sz. Mędrzecki. 15.50 Kom. meteor. 15.15 Koncert symf. z Filharmonji Warsz. 17.30 „O kształceniu uczuć obywatelskich", b. senator St. Posner. 17.55 Z przeżyć i dziejów narodu, prof. H. Mościcki. 18.20 Audycja ludowa posw. twórczości Marji Konopnickiej. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Meczety Kairu, prof. B. Richter. 19.45 Nadpr., kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Rozrywki umysłowe", por. Cyprjan Jabłonowski. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 21.10 Kwadrans literacki, p. T. Boheński. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Kom. lotn. - met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

216,5 kc. WARSZAWA 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 25 lutego r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn. - meteor. 12.10 Muzyka gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.50 Kom.: meteor., gosp. i nadpr. 15.35 Tygodniowy przegląd kom., ref. prasowy M. K. p. Tad. Strzetelski. 15.50 Muzyka gramof. 17.00 „Niebo w mrozu", dr. J. Gadomski. 17.25 „Metoda zbiorowego kształcenia", prof. W. Otto. 17.55 Transmisja muzyki tan. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład literatury francuskiej, lektor Lucien Roquigny. 19.35 Nadprogram, kom. 19.50 Sygnał czasu. 20.00 „Mrozy w r. 1812", prof. H. Mościcki. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22.00 Kom. lotn. - met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Nr. 6095.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Annę - Feliksę z Rojewskich wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Janusza Sulima Szulmaniewicza, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 12 kwietnia r. 1929 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, dn. 21 lutego 1929 r.

Sędzia: Ks. A. Trepkowski.

Pisarz Sądu: Ks. P. Loeve.

124.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięczne w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—8 z

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).